Nr. 257. Łódź, Środa, 19 Września 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnoszenie do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30. Kwartalnie 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt.).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

BIBLIOTEKA PUBLICZNA W ŁODZI

* * *

Cicho, spokojnie, bez żadnych manifestacyj, ani uroczystych objawów przeszedł dzień 15 września 1917 r. Na pozór zdawać się mogło, że dzień ten był zupełnie podobny do innych, że nie zaszło nic takiego, co wskazywałoby na jakieś niezwykłe wydarzenie. A jednak dzień ten utrwalą nietylko dzieje wojny, lecz więcej jeszcze historja świata. Bo akt, ogłoszony w sobotę, to żadna z tych licznych odezw, proklamacyj, manifestów, jakie ukazały się w ciągu wojny, pełne miłych słów i ponętnych obietnic, lecz realny dokument woli mocarstw centralnych, dążących konsekwentnie po raz obranej drodze.

Gdy przed dwoma laty, rozpoczynając nasze wydawnictwo, jasno i otwarcie wskazywaliśmy na drogi, po których kroczyć powinna polityka polska, zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że dobrze zrozumiany interes państw centralnych wymaga utworzenia silnego państwa polskiego. Zdaniem naszem nietylko okres wojny, lecz także — i to przedewszystkiem — względy na przyszłe ukształtowanie stosunków międzynarodowych, nakazują wprost Niemcom i Austrji rozwiązanie problemu polskiego w myśl najistotniejszych naszych dążeń. Zdawaliśmy sobie z tego sprawę, że nie miłość dla nas, lub altruistyczna chęć naprawienia krzywd, jakie nam wyrządzano przez tak długie lata, inspiruje i inspirować będzie stosunek zachodnich naszych sąsiadów do nas, lecz zimny obrachunek, nakazujący odrzucenie wszelkich sentymentów, a kierowanie się wyłącznie realnem ocenianiem wchodzących w grę czynników. Polityka, oparta na takiej zasadzie, jest też najpewniejszą gwarancją stałości i taka jedynie wzbudzać może zaufanie.

Oceniając jasno bieg wydarzeń wojennych i widząc w nich podstawy do budowania na nich dalszych planów, musieliśmy dojść do przekonania, że polityka mocarstw centralnych pójdzie w kierunku, równoległym do naszych interesów. Nie z sympatji zatem dla niemców, lub jakichkolwiek innych względów, lecz wyłącznie ze świadomości, że przez mocarstwa centralne i zwycięstwo ich oręża, najpewniej osiągnąć możemy niepodległość, dążyliśmy śmiało do torowania drogi dla tej niepodległości, nie licząc się z niepopularnością, na jaką narażamy się przez to.

Wypadki potwierdziły słuszność naszych obliczeń. Proklamacja z 5 listopada 1916 r. stanowiła pierwsze przyobleczenie w kształty konkretne zasady utworzenia niepodległego państwa polskiego. Nie tworzyła ona jeszcze faktu dokonanego, lecz krystalizowała zamiary państw centralnych i dawała podstawę do czynienia przygotowań pod budowę państwa. Że w naturalnem rozwinięciu proklamacji przyjść musiał dalszy akt, określający już bardziej zdecydowanie ustrój Polski, nie mogło ulegać żadnej wątpliwości dla tych, którzy bez uprzedzeń patrzą na życie polityczne. I tutaj raz jeszcze rzeczywistość pokazała politykom, że z chwilą uznania jakiejś drogi za korzystną dla rozwoju swego państwa, kroczyć po niej śmiało i konsekwentnie należy, bez względu na nastroje i przeciwności.

Państwa centralne uznały za korzystne dla siebie wskrzeszenie niepodległej Polski, przystąpiły zatem do jej budowy, pomimo licznych, bardzo nieraz ważkich przeszkód ze strony własnego społeczeństwa i pomimo trudności, jakie w znacznie wyższym jeszcze stopniu napotykały w nas samych. Konieczność zwalczania tych przeszkód i świadomość, że nasze usposobienie łatwo ulega nastrojom i z zewnętrznych, oderwanych objawów wnioskuje o istocie rzeczy, zmuszały okupantów do ostrożnego i stopniowego przystępowania do budowy naszej państwowości. Naród nasz ciągle zapominał o tem, że oswobodzenia z jarzma rosyjskiego nie zawdzięczał własnej sile, lecz sile oręża mocarstw centralnych. Ciągle na oczach swych miał łuskę złudzeń co do dobrej woli państw koalicyjnych i nie zdawał sobie sprawy z tego, że gdyby nawet istotnie koalicja zdobyła się na proklamowanie Polski niezależnej, a uczyniła to przeciwko woli państw centralnych, to do dzisiejszego dnia bylibyśmy wprawdzie teoretycznie całkowicie niepodległem państwem, w rzeczywistości jednak nie mielibyśmy żadnej możności przygotowywania się już teraz do rządzenia się przez samych siebie i bylibyśmy obecnie prowincją rosyjską, zdobytą na nieprzyjacielu i jako zdobyty kraj po wojennemu traktowaną.

Przeszkody wewnętrzne pokonały państwa centralne na tyle, że mogły przystąpić do realizacji swego planu co do Polski, bez obawy natrafienia u siebie na poważniejszą opozycję. Natomiast stanowisko społeczeństwa polskiego wzbudzać musiało w nich poważne obawy, czy wskrzeszona Polska, zamiast spodziewanych korzyści, nie przyniesie im szkody. Dla państw centralnych bowiem akcja ta wówczas tylko miała rację bytu, jeśli Polska widzieć będzie swą pomyślność w silnym sojuszu z Europą środkową. Tej zdecydowanej woli w nas nie widziały one, trudno zatem dziwić się, jeśli realizując swój plan dla siebie, postępować musiały ostrożnie i tylko krok za krokiem budować nasze państwo.

Ta powolność w rozwoju budowy i te zastrzeżenia, jakie czyniły dla zabezpieczenia swych interesów, wzbudzać mogły i wzbudzały w naszem społeczeństwie i wśród naszych polityków wrażenie, że cała akcja państw centralnych była tylko dyplomatyczną grą na zewnątrz, a że w istocie stanowić mamy przedmiot targów przy rokowaniach pokojowych. Patrząc na działalność władz okupacyjnych wyłącznie pod kątem widzenia własnych interesów, nie chcieliśmy stawać na stanowisku mocarstw centralnych i brać pod uwagę tego, co dla nich jest najżywotniejszym interesem. Wysuwaliśmy postulaty, które można byłoby niezawodnie zrealizować, gdyby mocarstwa centralne miały to przeświadczenie, że widzimy korzyści, płynące dla naszej przyszłości z kroczenia z niemi ręka w rękę, i że polegać mogą bezwzględnie na naszej stałości, jako produktu płynącego ze zrozumienia własnego interesu. Skoro jednak tego zaufania wzbudzić nie potrafiliśmy, skoro mocarstwa centralne widziały w nas poddawanie się nastrojom, brak skonsolidowania na punkcie zasadniczych naszych postulatów i operowanie nierealnymi argumentami, musiały one we własnym interesie dążyć do zatrzymania swej ręki na rozwoju naszego życia, aby to życie nie poszło w kierunku dla nich niepożądanym. Naiwnością byłoby bowiem wymagać od nich tworzenia nowego państwa bez realnych rękojmi, że to państwo nie stanie się w danym momencie ich wrogiem.

Że przeszkody, stawiane z naszej strony, nie zdołały sprowadzić państw centralnych z obranej drogi, dowodzi ogłoszony w sobotę patent z dnia 12 września 1917 roku. Tworząc naczelne władze państwowe polskie, stwierdza on konkretnie, że Niemcy i Austrja trwają szczerze w zamiarze stworzenia niepodległej Polski i oddają w ręce polskie atrybucje, które im przysługują z mocy prawa międzynarodowego.

Te same wyżej wspomniane obawy skłoniły niezawodnie państwa centralne także i teraz jeszcze do poczynienia w ostatnim edykcie pewnych zastrzeżeń, które uprawniają je do ingerencji, gdyby rozwój polityczny Polski wkroczyć miał na drogę, sprzeczną z pojęciem sojuszu Polski z państwami centralnemi. Zastrzeżenia te dotyczą dwóch zasadniczych punktów: polityki zagranicznej i kwestyj, złączonych z operacjami strategicznemi. Pierwszy punkt jest logiczną konsekwencją tego stanowiska, że Polska ma pozostawać w sojuszu z państwami centralnemi. By uniknąć ewentualności, że Polska mogłaby przyłączyć się do któregoś z państw koalicji, prawo zawierania umów międzynarodowych pozostaje na czas wojny w rękach władz okupacyjnych i przejdzie w ręce polskie dopiero po ustaniu okupacji.

Punkt drugi znajduje wyraz w zatrzymaniu generał - gubernatorom prawa wydawania rozporządzeń w tych dziedzinach, które jeszcze nie zostały przekazane władzom polskim, oraz prawa veta dla wszystkich rozporządzeń władz polskich.

Nie można łudzić się ani na chwilę, że ci wszyscy, którzy szczęścia Polski dopatrują się w mamidłach koalicji, z zastrzeżeń tych kuć będą broń przeciwko mocarstwom centralnym. Będą oni w dalszym ciągu dowodzili, że „Niemcy" dają nam pozory niepodległości, by nas złudzić i zapewnić sobie przez to spokój na tyłach swych armij, że jednak, skoro przyjdzie do pertraktacyj pokojowych, przehandlują nas. Tej kategorji ludzi nie przerobią żadne najlogiczniejsze argumenty; im nie jest w stanie nikt udowodnić, że ci, którzy propagują sojusz z państwami centralnemi, czynią to nie z miłości do „Niemców", lecz w głębokiem przekonaniu, opartem na rzeczowem ocenianiu wszystkich w grę wchodzących czynników, że Polska powstała dlatego, bo jest dla przyszłego rozwoju potrzebna Europie środkowej, i że świetlana jej przyszłość zabłysnąć może tylko w oparciu Polski o zachodnich sąsiadów, z ekspansją na wschód.

W rękach ludzi, którzy staną teraz na czele państwa polskiego, spoczywać będzie ciężka odpowiedzialność przed historją naszego narodu. Od ich stanowiska zależeć będzie szybszy lub wolniejszy rozrost organów państwowych. Oni będą w stanie skierować Polskę na drogę, po której dążąc, rozwinąć się będzie mogła w mocarstwo, stojące w jednym szeregu z mocarzami tego świata, by zapewnić swym obywatelom po-

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 18 września:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

We Flandrji anglicy powtórzyli również i wczoraj swe silne ataki ogniowe na poszczególne odcinki między lasem Houthoulster a Lys. Wywiązały się jedynie drobne walki piechoty, w których atakujące odziały angielskie zostały odrzucone. Artylerja nasza znowu podjęła z całą siłą zwalczanie baterji nieprzyjacielskich.

Między kanałem La Bassée a Lens oraz między Somme a Oise działalność bojowa była ożywiona.

Grupę wojsk niemieckiego następcy tronu.

Po obu stronach drogi z Laon do Soissons oraz na prawym brzegu Mozy akcja bojowa artylerji dosięgała chwilami znacznego napięcia. W wielu miejscach wywiązały się walki przed stanowiskami, których przebieg był dla nas pomyślny.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Na zachód od Apremont oddziały szturmowe sprowadziły z przedsięwzięcia, podjętego przeciwko stanowiskom francuskim, pewną ilość jeńców.

Nadporucznik Berthold strącił znowu w walce powietrznej dwóch przeciwników.

Wschodni teren walk.

W łuku dokoła Łucka, nad dolnym biegiem Zbruczu i w górach na wschód od kotliny Kezdi Vasarhely nieprzyjaciel był bardziej czynny, niż w ostatnich czasach.

Wśród grupy wojsk generała feldmarszałka von Mackensena

po wydatnem przygotowaniu ogniowem podjęli rumuni na zachód od Seretu pod Varita i Muncelul kilka ataków częściowych, które rozchwiały się z wielkimi stratami.

Nad ujściem Rimnik sprowadziliśmy z wycieczki jeńców.

Front macedoński.

Żadnych większych operacyj bojowych nie było.

Pierwszy generał - kwatermistrz
Ludendorff.

myślną egzystencję i przyczynić się skutecznie do rozwoju ogólno ludzkiej kultury. Dokonają tego jednak tylko o tyle, o ile jasno zdać sobie potrafią sprawę z zasadniczej wytycznej i twardo stać będą przy wytkniętym programie, nie oglądając się na chwilowe nastroje. Takich ludzi muszą nam dać Monarchowie Niemiec i Austrji, jeśli Polska rozwinąć się ma w ich wiernego sojusznika i należy mieć nadzieję, że obecnie przy ich wyborze nie popełnią błędu, który zemściłby się na nich samych, a za które zapłaciłby musiała Polska!

Budowa państwa polskiego.

Pod powyższym tytułem „Goniec Wieczorny" z dnia 17-go b. m. pomieszcza szereg uwag, nakreślonych przez redaktora tego pisma, p. Zygmunta Makowieckiego, z okazji wydania nowych aktów w sprawie Polski.

„Patent z dn. 12 września o ustanowieniu władzy państwowej w Królestwie Polskiem, pisze „Goniec", świadczy wymownie o tem, że wbrew krakaniom różnych pesymistów z obozu biernego lub moskalofilskiego, wbrew pogłoskom rozszerzanym przez agentów rosyjskich, państwa centralne trwają nadal przy chęci budowy proklamowanego przez nie w dn. 5 listopada 1916 r. państwa polskiego.

Niestety, od dn. 5 listopada większość społeczeństwa naszego zachowywała się tak, jak gdyby pragnęła unicestwić akt 5 listopada i zrobić z Polski — „tabula rasa", na której mogłyby sobie haftować mocarstwa całego świata, co chcą, a my pozostawalibyśmy i nadal bezwolni, bezbronni, bez głosu i bez wpływów".

„Wybiła widocznie już dla nas godzina Opatrzności. Pomimo bowiem naszego zagważdżania sprawy polskiej, pomimo błędów, niezdecydowania i chwiejności w tych lub innych zarządzeniach władz okupacyjnych, sprawa polska znowu wysuwa się naprzód i realniejsze poczyna przybierać kształty.

„Świadczy to, że mocarstwa centralne mają zdrowsze od nas nerwy, że znają historję rozwoju narodów, powstających do życia z letargu, czy z niewoli politycznej, że rozumieją naszą nienormalność lub dziecinnadę i niezbyt na serjo biorą wszelakiego rodzaju protesty, bezsensowne demonstracje, a zbyt często i prowokacje; może dlatego, że co do tych ostatnich są lepiej od nas poinformowane i nie rzadko, co nam wydaje się rzeczą potworną pod względem narodowo-politycznym, dla nich wygląda to inaczej, bo one wiedzą, że burzenie budującej się państwowości polskiej pochodzi z inicjatywy prowokatorów rosyjskich, a czynione jest tylko przez naiwne ręce naszych domorosłych polityków".

W końcu uwag swych „Goniec" pisze:

„Życzymy gorąco, żeby ta nowa próba powiodła się, by mający powstać rząd chciał być nim, by nie udawał, jak Rada Stanu, że nie może nic konkretnego zrobić.

Niech tworzy i buduje. Przedewszystkiem zaś niech bezbronnemu dotąd narodowi da oręż do ręki, niech powoła silną armję, której Rada Stanu w większości swej wytworzyć nie chciała.

Jeżeli bowiem i w tym ostatecznym okresie wojny naród nasz wyjdzie bez wojska, to znaczy, że zapowiadany rząd polski złoży własnemi rękoma do grobu, znowu powstającą do życia Polskę.

Deklaracja rządu niemieckiego.

Sztokholm, 18 września.

(Telegram W. A. T.).

Berliński korespondent donosi do „Nya Dagligt Allehanda", że rząd niemiecki złożył rządowi szwedzkiemu deklarację w sprawie depesz hr. Luxburga treści następującej:

„Rząd cesarski głęboko ubolewa nad tem, że dla rządu szwedzkiego, na skutek jego godnego wdzięczności pośrednictwa w wymianie depesz pomiędzy posłami niemieckimi zagranicą a urzędem spraw zewnętrznych, wynikły nieprzyjemności. Rząd ubolewa dalej, że przedstawiciel Niemiec w Buenos Aires wysyłał tego rodzaju depesze posługując się pośrednictwem szwedzkiem. Rząd natychmiast po otrzymaniu wiadomości o fakcie energicznie polecił swym przedstawicielstwom zagranicznym, ażeby postarały się odeprzeć wszelkie próby stawiania królewskiego rządu szwedzkiego w związku z treścią przesyłanych depesz cyfrowanych. Jednocześnie rząd cesarski podkreśla ze swej strony, że rząd szwedzki nie znał bynajmniej treści tych depesz".

Berlin, 18 września.

(Telegram W. A. T.).

„Berliner Ztg." zamieszcza w sprawie deklaracji rządu niemieckiego, złożonej w Sztokholmie w związku z depeszami hr. Luxburga, komentarz następujący:

Deklaracja ta powinnaby udaremnić usiłowania nieprzyjacielskie, zmierzające do wyzyskania kwestji depesz w celu zakłócenia stosunków niemiecko-szwedzkich.

Król grecki.

Bern, 18 września.

(Telegram W. A. T.).

Wczoraj po południu przybył do Zurychu król grecki Konstantyn wraz z rodziną i świtą. Król zamieszka w jednej z will na górze Zuryskiej. Rodzina królewska zamierza spędzić tam zimę, zarówno jak i świta, składająca się z 60 mniej więcej osób, śród których znajduje się były minister spraw zewnętrznych. Streit.

Ku pokojowi.

Genewa, 18 września.

Ministerjalny „Temps" ogłasza znamienny artykuł o sytuacji politycznej:

„Przyznać należy — pisze organ francuskiego ministerjum spraw zagranicznych — że położenie obecne jest bardzo poważne.

Ostatnie przesilenie w Rosji zmienia także oblicze polityczne całego kontynentu. Trzeba przyśpieszyć pokój. Nota Wilsona nie zamyka drogi do rokowań pokojowych na podstawie kroku pokojowego papieża. Odpowiedź państw centralnych, o ile będzie zawierała konkretne propozycje, powinna być podstawą dalszych rokowań.

Rotterdam, 18 września.

„Daily News" piszą:

W odpowiedzi na notę papieża **powinna Anglja zapewnić sobie możność bezpośredniego porozumienia się z nieprzyjacielem. Cierpienia, jakie wojna wywołuje, powinny umocnić wszystkie narody w dążności do zgody w kwestjach celów wojennych.**

Berlin, 18 września.

„Berliner Tageblatt" dowiaduje się ze źródeł urzędowych, że wiadomość o złożeniu w Berlinie ponownych propozycyj pokojowych jest nieprawdziwa.

Podobnie, podana przez prasę **informacja, że odpowiedź niemiecka na notę papieską zawiera konkretne propozycje co do Belgji oraz twierdzenie posła Erzbergera o zamiarze Niemiec ogłoszenia niepodległości Litwy pozbawione są podstawy.**

Żadnych w tych względzie decyzyj nie powzięto.

Przed odpowiedzią.

Londyn, 18 września.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera dowiaduje się, że koalicja prześle odpowiedź na notę pokojową Papieża nie prędzej aż odpowiedź taką nadeślą do Watykanu państwa centralne.

Stanowisko Anglji zgadza się naogół w **zupełności z odpowiedzią, którą posłał Papieżowi prezydent Wilson.**

Genewa, 18 września.

(Telegram W. A. T.).

Wyznaczone na dzisiaj na godz. 3 po południu posiedzenie francuskiej izby deputowanych oczekiwane jest przez tych ostatnich z wielkiem napięciem.

Jak się dowiaduje „Echo de Paris", **Painlevé da w imieniu koalicji odpowiedź na notę papieską, która ma podobno wypaść w duchu odmownym.**

Biskupi francuscy u Papieża.

Genewa, 18 września.

Biskupi francuscy udają się zbiorowo w przyszłym tygodniu do Rzymu, gdzie będą przyjęci przez Papieża.

Dzienniki wyrażają przypuszczenie, że chodzi o notę Ojca św., który życzy sobie, by biskupi spółdziałali we wszczętem przez niego dziele.

„Giermek koalicji".

Sztokholm, 18 września.

(Telegram W. A. T.).

Przedwczoraj odbyło się tutaj urządzone przez socjalistów zebranie demonstracyjne, w którem wzięło udział 10 do 15 tysięcy uczestników.

Po mowie Brantinga i 7 innych kandydatów na posłów przyjęto rezolucję, domagającą się ustąpienia rządu.

Dzienniki tutejsze piętnują Brantinga mianem „giermka koalicji".

Sztokholm, 18 września.

(Telegram W. A. T.).

„Stockholm Dagbladett" nazywa Brantinga wiernym giermkiem anglo-amerykańskiej prasy podżegawczej, żądającej w pełnym drwin tonie natychmiastowej zmiany rządu w Szwecji. Mowa Brantinga niemal dosłownie oddaje swój pierwowzór. Jeżeli mówca — pisze dziennik — zamierzał do głębi zranić szwedzkie uczucia narodowe, to dopiął swego celu.

Zatopione okręty.

Berlin, 18 września.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą:

Łodzie podwodne zatopiły ponownie na północnych terenach blokowanych 17,000 ton. M. in. zatopiono uzbrojony parowiec angielski „Sicamore" z ładunkiem 9,200 ton śpiżu. Spiż ten, w którym według słów wziętego do niewoli pierwszego oficera znajdowało się 970 ton miedzi, wart był 8½ miljona marek. Inny wielkich rozmiarów uzbrojony parowiec wystrzelono z szeregu.

W republice rosyjskiej.

Rotterdam, 18 września.

(Telegram W. A. T.).

Londyński „Times" dowiaduje się z Odesy:

Kiedy dowiedziano się tutaj o powstaniu Korniłowa, natychmiast przedsięwzięto środki w celu utrzymania porządku.

Nastrój wojsk na froncie rumuńskim, śród floty i załogi odeskiej okazał się przychylnym dla rządu. Nie było tylko pewności co do kozaków, aczkolwiek niektórzy z ich dowódców byli wierni rządowi.

Z liczby aresztowanych w nocy na 11 września osób, śród których znajdowali się oficerowie, później wypuszczono połowę.

W Kijowie również uwięziono sporą liczbę osób. W Żytomierzu aresztowano 8 generałów, w Jelizawietgradzie — gen. Jabolicwa.

Hetman kozacki w Rostowie n/D. zapewniał na jednem z zebrań, że wszyscy kozacy oddani są rządowi.

Berlin, 18 września.

(Telegram W. A. T.).

Dzisiejsza „Vossische Ztg." dowiaduje się od swego korespondenta sztokholmskiego:

Korniłow ma być wprawdzie stawiony przed sądem, ale do pewnego stopnia tylko, mianowicie — aby formie stało się zadość.

Główny ciężar winy ma być zwalony na członka Dumy, Lwowa, Korniłow zaś — ze względu na wielkie jego zasługi dla Rosji — otrzyma napomnienie.

Korniłow nie jest podobno aresztowany, lecz znajduje się w Petersburgu w pewnego rodzaju „custodia honesta".

Prawa ręka Korniłowa w zamierzonym zamachu, hetman kozacki Kaledin, nie jest aresztowany, gdyż kozacy dońscy sprzeciwili się stanowczo wydaniu dobrowolnie swego dowódcy.

Niepewność panuje nadal na całej linji i prawdopodobnie są dalsze niespodzianki.

Kopenhaga, 18 września.

(Telegram W. A. T.).

Z rozkazu rządu zamknięto dwie gazety bolszewickie, „Nowaja Żiźń" i organ Maksyma Gorkija, „Rabocaja Gazeta".

Położenie tamy aferze Korniłowa wywołało na giełdzie petersburskiej ogromną zwyżkę. Niektóre papiery skoczyły wdwójnasób.

Jak aresztowano Korniłowa.

Petersburg, 18 września.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi:

Z Mohylowa telegrafują, że Korniłowa wraz z 23 generałami i oficerami aresztował szef sztabu generalnego, Aleksiejew.

Aresztowani internowani są w pewnym hotelu, bardzo starannie strzeżonym przez mocne oddziały wojsk.

Przesłuchanie Korniłowa będzie ukończone w dniu dzisiejszym.

Załoga Mohylowa oświadczyła komisarzowi rządowemu, że żadnego udziału w powstaniu nie brała i prosiła o wysłanie z powrotem na front zachodni albo do Salonik.

Kaledin ustąpił.

Sztokholm, 18 września.

(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel donosi:

Gen. Kaledin ustąpił ze stanowiska hetmana kozaków dońskich.

Romanowi ministrowie.

Budapeszt, 18 września.

(Telegram W. A. T.).

„Az Est" donosi ze Sztokholmu:

W tym samym dniu, w którym Kierenskij przygotował się przeciwko Korniłowowi, kazał się on, bez specjalnego postępowania sądowego, rozwieść ze swoją żoną i wziął ślub z panną Timow, artystką teatru petersburskiego „Aleksandra".

Tegoż dnia nowy minister pracy, Skobelew, ożenił się ze słynną śpiewaczką Dawidową.

Czarne listy.

Kopenhaga, 18 września.

(Telegram W. A. T.).

„National Tidende" donosi:

Rosja zaczyna wprowadzać, za przykładem Anglji, czarne listy, dotyczące firm państw neutralnych.

Niesudany spisek monarchistów.

Sztokholm, 18 września.

„Birżewyja Wied." donoszą:

W Tobolsku wykryto nowe sprzysiężenie, mające na celu uwolnienie b. cara i wprowadzenie go na tron.

Dotychczas aresztowano 400 osób, których udział w spisku nie ulega wątpliwości.

I tym razem znaleziono u spiskowców pieniądze angielskie, co dowodzi, gdzie należy szukać źródła niepokojów, trapiących Rosję.

Nowy komisarz rządowy, Pankratow, ogłosił, że wszyscy żołnierze załogi tobolskiej, którym udowodniony będzie udział w sprzysiężeniu będą rozstrzelani.

Kierenskij poczynił już podobno odpowiednie przedstawienia ambasadorowi angielskiemu, Buchananowi, który jednak wypiera się jakiejkolwiek styczności ze spiskowcami.

Wogóle stosunki rządu tymczasowego z przedstawicielami państw sprzymierzonych są bardzo napręzone.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 18 września.

Donoszą urzędowo 14 września:

Front zachodni.

Wdniu 14 września dwie nasze kompanje, po przygotowaniu artyleryjskiem, zaatakowały nieprzyjaciela na południu od Pauskie, w okolicy Rygi, w kierunku wybrzeża, zostały jednak odparte. Pewien oddział wywiadowczy stwierdził, że nieprzyjaciel umocnił się silnie we wsi Melmo i ustawił swe forpoczty o wiorstę dalej.

W pobliżu szosy, prowadzącej do Pskowa, wojska nasze zawładnęły folwarkiem Kranberg, wzięły jeńców i zdobycz. Wojska nasze i „bataljon śmierci", pomimo zaciekłego ognia, zbliżyły się na odległość 800 kroków do stanowisk nieprzyjacielskich między wsią Spita a folwarkiem Runen. Jeden z naszych oddziałów zajął Pelne i posunął się na Lemburg. Przedsięwzięcie to poparł skutecznie samochód opancerzony. Nagłem posunięciem nasze straże przednie zajęły Kaipen i Sistegal.

Front rumuński.

Wieczorem 12 września nieprzyjaciel zaatakował stanowiska rumuńskie na zachodzie od Okny. Odparliśmy go ogniem dział i karabinów maszynowych.

Morze Bałtyckie.

Między 9 a 13 września nieprzyjaciel wykazywał na Bałtyku słabą działalność. W ciągu tego czasu lotnicy nieprzyjacielscy czynili wywiady w różnych punktach wybrzeża zatoki Ryskiej i Fińskiej.

Komunikat francuski.

Paryż, 18 września.

(Telegram W. A. T.).

Donoszą urzędowo 17 września w południe:

Noc zaznaczyła się dość ożywioną walką artyleryjską, szczególnie w okolicy Froidmont i na zachód od Craonne, oraz w odcinku Massiges. Po silnem ostrzeliwaniu wykonali niemcy atak na francuskie pozycje w lesie Apremont. Oddziały niemieckie, którym udało się wtargnąć chwilowo do wysuniętych części rowów niemieckich, odrzucono po ożywionych walkach. Linja pierwotna została w całości odzyskana. W Wogezach rozchwiały się natarcia niemieckie na małe posterunki francuskie pod Violy.

Komunikat angielski.

Londyn, 18 września.

Donoszą urzędowo 13 sierpnia wieczorem:

Dzisiaj po południu pułk londyński korpusu Northinverness przeprowadził z powodzeniem przedsięwzięcia lokalne. Zdobyto, z niewielkiemi stratami z naszej strony silny punkt niemiecki, wzięto jeńców i zdobyto karabin maszynowy. Również dzisiaj po południu wojska nasze napadły z Durkam na okopy nieprzyjacielskie, na zachodzie od Cherisy, osiągnęły powodzenie i wzięły jeńców. Nasze straty nie są znaczne. Dzisiaj wczesnym rankiem wojska portugalskie odparły nieprzyjacielską próbę natarcia pod Neuve Chapelle. Niemcy pozostawili w naszych rękach pewną liczbę poległych i ranionych. Inny oddział nieprzyjacielski, który usiłował wtargnąć do naszych linij na południu od Armentières, zmusiliśmy, bez strat ze swej strony, do cofnięcia się.

Komunikat włoski.

Rzym 18 września.

Donoszą urzędowo 16-go września:

Wczoraj dzielna brygada Sassari zdobyła z niezwykłą brawurą nieco terenu na południowym skraju płaskowzgórza Bainsizy, wzięła jeńców i zdobyła karabiny maszynowe. Dwie nasze eskadry obrzucały 2½ tonowemi bombami obozy wojsk nieprzyjacielskich w okolicy Ravnicy, na wschodzie od góry św. Gabrjela.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

Zdemaskowane kłamstwo.

W lubelskim Królewsko - Polskim Sądzie Pokoju zakończył się w ub. tygodniu proces p. Daniela Śliwickiego, redaktora „Ziemi Lubelskiej" przeciw p. Z. Dreszerowi, redaktorowi socjalistycznego „Dziennika Lubelskiego" o potwarz, popełnioną przez rozsiewanie przez ostatniego wiadomości, iż „Ziemia Lubelska" została sprzedaną Departamentowi Wojskowemu N.K.N., a p. Śliwicki jest „un journaliste vendu", ponieważ drukuje za pieniądze artykuły, oczywiście wbrew swym przekonaniom ideowym. Zarzuty te, nie wchodząc zresztą w ich istotne znaczenie — miały na celu skompromitowanie i oczernienie w oczach publiczności przeciwnika politycznego i uśmiercenie go tą bronią, gdy wszelka inna okazuje się bezskuteczną.

Z okazji tej piotrkowski „Dziennik Narodowy" pisze:

Jak już wiadomo, Królewsko - Polski Sąd, złożony z sędziego zawodowego i dwóch obywateli ławników, po przesłuchaniu wskazanych świadków, wydał wyrok, skazujący p. Dreszera na 2 tygodnie aresztu i zapłacenie kosztów procesu. Powołani przez niego świadkowie kategorycznie zaprzeczyli, aby p. Śliwicki wogóle pozostawał w jakiehkolwiek stosunkach materjalnych z Dep. Wojsk. Żaden z nich nie potwierdził kolportowanych przez p. Dreszera oszczerczych zarzutów przeciw p. Śliwickiemu.

Dla postępowania p. Dreszera charakterystyczne są zeznania d-ra Kota. P. Dreszer przedłożył sądowi numer „Naprzodu" z gołosłownemi wymyślaniami pod adresem d-ra Kota, które go miały „scharakteryzować" i osłabić jego zeznania, nie potwierdzające zarzutów p. Dreszera. Zapytany w tej sprawie przez sąd, oświadczył dr. Kot, iż sam styl i ton artykułu osądza jego treść, która nie zawiera ani jednego konkretnego zarzutu. Dopóki hasła, szerzone przez d-ra Kota i jego przyjaciół politycznych były dla „Naprzodu" dogodne, chwalono je w tem piśmie. O prasie, która przeciwstawia się działalności pewnych grup politycznych w Polsce, starają się oni twierdzić, że prasa ta jest przekupioną np. przez Departament Wojskowy N.K.N. Tymczasem kłam temu zadają jawnie prowadzone rachunki Departamentu, którego szkontrum przeprowadzają ogólnem zaufaniem cieszący się obywatele. W Królestwie Departament wydaje dwa jawne przez się założone i podtrzymywane pisma: „Dziennik Narodowy" i „Wiadomości Polskie". Inne pisma, udzielając N.K.N.-owi poparcia, czynią to bezinteresownie i ideowo.

Pewne żywioły w Polsce, stawianie pokątnych zarzutów, szerzenie ich w formie plotki, traktują jako stały środek zwalczania niedogodnych dla siebie ludzi.

Dobrze, że sprawa, rozpatrywana przez sąd, dostała się pod publiczne obrady, bo przez to wszystkie odnośne kwestje mogą uledz wyjaśnieniu. Dlatego też dr. Kot prosi o zadawanie pytań, jeśli ktoś ma jakieś wątpliwości.

Dalej dr. Kot opowiada o następującem charakterystycznem zajściu. Już po złożeniu przez d-ra Kota przysięgi, przyszedł doń p. Dreszer i przywitawszy się, począł robić uwagi na temat kierunku, jaki sprawa przybrałaby, gdyby dr. Kot wszystko powiedział bez niedomówień. Dr. Kot przeciwko posądzaniu go o niedomówienia w zaprzysiężonych zeznaniach sądowych zaprotestował.

Proces lubelski, mimo, że chodziło w nim o honor jednostki, ma jednak szersze tło polityczne i zasługuje na baczniejszą uwagę. Przed sądem polskim odchylona została zasłona tej kałumniatorskiej i oszczerczej kampanji, jaka się w ostatnich czasach szeroką falą po Polsce rozlewa. W nielegalnych pisemkach i ulotnych odezwach, wydawanych w sposób nieodpowiedzialny, rzuca się oszczercze zarzuty na wszystkich inaczej myślących politycznie, odsądza się od czci i wiary przeciwników politycznych. Ta fala błota i śliny kierowana była głównie przeciw N.K.N. i jego placówkom. Podłość, przekupstwo, zdrada, to główne rodzaje broni w tym arsenale podziemi, wobec których było się bezsilnym.

Dlatego dobrze się stało, iż grasujące bezkarnie oszczerstwo zostało nareszcie niejako przychwycone na gorącym uczynku, wywleczone przed forum publiczne sądu polskiego i zdemaskowane w sposób niewątpliwy. Sąd i wyrok sądowy to była jedyna skuteczna w danym wypadku droga do zdemaskowania kłamstwa.

W tem tkwi znaczenie procesu lubelskiego, jako epizodu planowej i dobrze zorganizowanej akcji kalumniatorskiej, jakiej widownią w ostatnich czasach jest Polska. A choć to rzucanie błotem zza węgła rzadko spotykało się z uznaniem i skutkiem, to wyrok lubelski rzucił na nie właściwe światło. Powinien on być odstraszającym przykładem na przyszłość. Czy nim będzie, zobaczymy.

Zdumiewająca książka.

Wrażenie podziwu nieprzepartego ogarnąć musi każdego miłującego z powagą kraj swój polaka, gdy jeno okiem rzuci na olbrzymią, 500 stronic blisko liczącą księgę o Polsce, z 55 tablicami, 15 mapami, z mnóstwem rysunków w tekście — napisaną po niemiecku. Podziwu i bodaj niejakiego zawstydzenia, że zrzadka tylko dane jest nam pracować tak szybko a zarazem tak gruntownie i płodnie, jeżeli... wogóle dzieł tej natury dokonywaliśmy w tak krótkim czasie z takiemi rezultatami. Bo podziw rośnie przy wgłębieniu się w karty tej księgi i poprostu wierzyć się nie chce, że dzieło to urosło zaledwie w ciągu dwóch lat wojny.

Niewątpliwie, że stanowisko czasowych rządców w Polsce Kongresowej, które przypadło niemcom w udziale, oddając im w ręce wszelkie źródła badań, ułatwiło im sporządzenie tej pracy.

„Podręcznik Polski, przyczynek do ogólnego krajoznawstwa" (Handbuch von Polen) powstał pod redakcją Dr. E. Wunderlicha, na gruncie studjów komisji krajoznawczej przy generał-gubernatorstwie warszawskiem. Ale Rosja rządząca nie posiadała nigdy tej ciekawości, mimo że jej były dostępne wszystkie źródła, i praca taka była dla jej celów politycznych i ekonomicznych niezbędną, ani nam nie ułatwiała podjęcia takich zadań, dla których zawsze w pogotowiu były siły patrjotyczne. Wszelako do podjęcia tego trudu potrzebną była gruntowność prawdziwie niemiecka i to głębokie przekonanie, iż dla eksploatacji natury, dla wyzyskiwania stosunków międzynarodowych w pierwszym rzędzie niezbędną jest solidna i objektywna wiedza.

Omówienie treści tego dzieła wymaga pracy specjalistów bodaj w szeregu całym studjów.

Bo i czegóż tu niema?...

„Handbuch von Polen", mający za przedmiot główny Kongresówkę — omawia na wstępie terytorjalny rozwój Polski na przestrzeni wieków w zgodzie ze zmianami granic państwowych. Daje fizjonomję geograficzną Polski, podkreślając w zgodzie z Nałkowskim charakter „przejściowości geograficznej" ziem polskich i zaliczając je słusznie do ziem Europy centralnej, a nie przedmurza rosyjskiego, jak mniemała nasza władza poprzednia. Objektywni autorowie zatrzymują uwagę na rycerskim charakterze polaków, na ich miłości życia, graniczącej z beztroską i na pewnej nieumiejętności systematycznej celowej pracy w charakterze narodowym, zawisłym od zamieszkiwania ziemi przejściowej, zbroczonej krwią tylu wojen. Autorzy korzystają tu z prac: Lelewela, Głogera, Karłowicza, Nałkowskiego i nowszych Römera, Tymienieckiego, Niewiadomskiego i innych.

Dalej jest mowa o rozwoju krajoznawstwa, z powołaniem się na prace Długosza i Kromera, aż do najpóźniejszych prac autorów słownika geograficznego. Wogóle obfitość użytych materjałów polskich jest zdumiewająca.

Następuje rysopis wszystkich geologicznych pokładów, który stanowi uogólnienie wszystkich prac naukowych na ten temat, polskich, rosyjskich i niemieckich. Otwierają się oczy na skarby podziemne Polski. Podobnież na wielu stronicach opisana jest cała powierzchnia naturalnej Polski. Dalej skreślony jest klimat polski w rzeczowem sturdjum. Potem odmalowana jest cała flora i fauna Polski w osobnych traktatach. Jeszcze kilkadziesiąt kart dalej — a roztacza się przed nami obraz etnograficzny Polski. Nie brak tu niczego — od historji etnografu, rysopisu twarzy, badań nad djalektami, architekturą wiejską, ubraniem, aż do mitologji, przesądów i charakterystyki litwinów, rusinów i żydów, zamieszkałych w Polsce. Wszystko uzupełnione danemi statystyki i wybornemi miedziorytami. Idą dalej mapy osiedlenia z obfitymi komentarzami. Nakreśloną jest następnie w rysach bogatych gospodarka wiejska. Szereg kart poświęcono leśnictwu i górnictwu. Uwagę szczególną zatrzymano na wszystkich działach przemysłu miejskiego. Omówiono wreszcie handel i stosunki komunikacyjne.

Nie jest to tylko sucha kompilacja. Książka pisana jest barwnie, mieści mnóstwo poglądów oryginalnych i przy całym objektywizmie naukowym drga miłością dla Polski, jaką wytwarza w każdym badaczu miłość dla przedmiotu badań, zwłaszcza gdy jest nim kraj bogaty i wielki i naród z ogromną przeszłością historyczną!

Książka ta stanie się nieocenionem compendium dla naszych mężów stanu i ekonomistów. Zaciekawi też każdego dobrego polaka. Wskazanem jest szybkie przełożenie jej na język polski.

Leo Belmont.

Ostatnia godzina.

Z racji zwołania w Moskwie wszechrosyjskiego soboru przedstawicieli instytucyj społecznych, zwołanego celem omówienia środków, mających na celu ratowanie „ginącej Rosji" — na łamach „Russkiego Słowa" (nr. 184) autor, kryjący się pod pseudonimem „Homo Novus" zamieszcza poniższy artykuł, który jest tem ciekawszy dla naszego czytelnika, ile że przeprowadzone w nim są analogje z Polską.

„Homo Novus" pisze:

Jak Łazarz, leży Rosja na łożu boleści i czeka na otwarcie wielkiego moskiewskiego soboru na swe ostatnie konsyljum. Czcheidze na naradzie obrony kilkakrotnie nazwał kraj „wielką Rosją", lecz Rosja ciężko chora. Co ona teraz przedstawia, ta wielka Rosja? Zmiażdżone, pokurczone, niegdyś potężne ciało z trudem porusza członkami, kończyny jej, jedna za drugą, tracą władzę. Jeszcze wielka na razie, ale nie ma ani siły, ani możności, ani stanowczości, aby wzięła szaty swe i poszła. Potrzeba jakiegoś głosu, któryby przeniknąwszy do najgłębszych tajników duszy, wskrzesił swą mocą miłość względem ojczyzny.

— Wstań, weź szaty swoje i idź.

Wierzę, że to możliwe. Wierzę, iż płomień miłości względem Rosji nie wygasł. Wierzę, iż nawet ci, którzy, poddając się jednostronnej doktrynie socjalizmu, zapominają jakoby dziś o Rosji, — że nawet ci, gdyby z wyroków Bożych przyszło zginąć Rosji, ukaraliby się najcięższą męką skruchy.

Rosja zapadła na paraliż, — oto jej choroba dzisiejsza. Chora nietylko na to, że osłabły jej centra woli, lecz jeszcze bardziej i na to, że osłabły jej mięśnie.

Ręce wielkiej Rosji zwisły, jak wychudłe piszczele, co najstraszniejsze.

Co może zrobić kraj o wyschłych rękach?

Wszystkiem dziś odrodzenie siły armji. Armja — to mięśnie kraju, a nie jej aparat rezonujący. Jeśli soborowi moskiewskiemu uda się zyskać zgodę wszystkich na to, że armja powinna działać, a nie reflektować, — Rosja będzie uratowana. Armję we Francji nazywają „la grande Muette". Myśmy z niej zrobili „la grande Bavarde" i przez to zniweczyliśmy siłę Rosji i siłę rewolucji.

Jest to najważniejsze ze wszystkiego, — ważniejsze od sporów politycznych i bloków. Mimo wszystko, wszystko może minąć, wszystko kres znajdzie. Wszystko przebaczy i zapomni historja, lecz biada zwyciężonym i bezsilnym!

Z niewypowiedzianem drżeniem w sercu myśli się o tym szczycie historycznego tragizmu, na którym znalazła się Rosja obecnie. A dla was, doktrynerzy książkowi, jeszcze nie wszystko jasne? Jeszcze nie możecie dostrzedz dokąd idziecie? I w noce bezsenne, w noce niepokoju, nie przyszło wam do głowy, że doszliśmy niemal do granic, poza któremi czeka nas ten sam los, który spotkał Polskę i gotowaliście się nawet na wielkim soborze ziemi Rosyjskiej rzucić swe „nie pozwalamy"? Nie czujecie jeszcze, mimo wszystko, że gotujecie coś w rodzaju „konfederacji barskiej"?

O, jeśli nie zmówicie się teraz o Rosji, miną wieki, i imiona wasze wpełzną na stronice ksiąg, na których zostaną wyryte hańbą!

Oto przed wami cała Rosja. Nie abstrakcja teoryj książkowych, nie algebraiczny znak ekonomicznego dyferencjału, ale rzeczywista, istotna w całej swej naiwności, z całą swą dziwacznością, ze wszystkimi kaprysami i okładkami swej historji. Rzucić to w błoto?

Gdy staną koleje rosyjskie...

„Dieło Narodu", organ soc. - rew. w N-rze 104 z dnia 1 sierpnia w artykule p. t. „Nie wolno milczeć" charakteryzuje obecny stan kolei w Rosji i ostrzega przed groźną bliską przyszłością.

Autor artykułu M. Naczawow wzywa, by wszczęto natychmiast jaknajostrzejsze kroki zaradcze.

„Strejk kolejowy w 1905 r. spowodował katastrofę jedynowładztwa, — gdyby obecnie wybuchł taki strejk — spowodowałby katastrofę rewolucji, katastrofę demokracji — zgubę wolności. Uprzedzam, że kraj jest w przededniu zatrzymania się ruchu kolejowego. Nie będzie to zmowa kolejarzy, będzie to może nawet wbrew ich woli, nastąpi to drogą naturalną. Ruch kolejowy z dniem każdym zamiera i wkrótce nadejdzie chwila, gdy koleje staną.

Że to jest faktem i że stanie się to nie dalej jak za 2 — 2 i pół miesiąca, jeżeli nie będą przedsięwzięte środki zaradcze, stwierdzają dobitnie dane statystyczne o stanie transportu.

Przytaczam z licznych przykładów i tablic tylko jedną. Bez parowozów koleje pracować nie mogą, a stan obecny jest taki, że za 2 — 2 i pół miesiąca parowozy całej sieci będą nie do użycia.

W czerwcu b. r. było 20.884 parowozów. Pomimo zwiększenia się liczby parowozów wydajność ich pracy spadła. Naprzykład: w styczniu pracowało 16.829, w marcu 16.029, w kwietniu 15.972, w maju 15.958, w czerwcu 15.867.

Procent „chorych" parowozów wzrasta z miesiąca na miesiąc w sposób zastraszający, — obecnie stanowi 30 proc. ogólnej liczby parowozów.

Nadmienić przytem należy, że wydajność pracy parowozów na sieci rosyjskiej jest bardzo mała, gdyż praca pożytecznego ruchu parowozu w drodze w 1916 r. (wyższymi jakościowo) wynosiła 19.5 proc. ogólnego ruchu manewrowego.

Jeżeli w 1916 r. parowóz pracował 1/5 czasu — to obecnie znacznie mniej. Na fatalny stan transportu wpływają ciągłe zatory — korki. W pierwszym roku wojny z Władywostoku można było z wielkim trudem wysyłać 200 wagonów na dobę, potem cyfra ta zmniejszyła się do 150, a obecnie wynosi już tylko 50.

Z przyczyn tego wszystkiego weźmiemy pod uwagę zmniejszenie produktywności pra-

---

21 GAMASTON.

CZARNA ZAGADKA.

Dzwonek sygnalizował obiad, do którego zasiedliśmy z wielkim apetytem. Kucharz okazał się mistrzem: jako zakąski podano Clams, małe dwuskorupkowe ślimaki, które Yankesi z wielkim smakiem spożywają, surowe, oziębione; mają one smak gorzkawy, który nie podobał mi się zbytnio. Potem następowała zupa żółwiowa, dalej baranie nóżki. Obiad uzupełnił niesłodzony ponez rzymski, olbrzymie jarzyny, ryby i kapłony, krem mrożony i owoce — kawa z wytwornym likierem.

Dzień był na schyłku; — poszliśmy jeszcze do stajni rasowych koni. Wyprowadzono najpierw wierzchowca czarnego Bohuna — Tewdena, Zazulę złotogniadą białonóżkę — rozpieszczoną faworytę Marychny — dalej trzy bez specjalnego przeznaczenia, potem „Rydza", — tak nazwanego z powodu jego maści, mustanga, na którym Tadzik harcuje. Stajnia wspaniała: obszerna, czysta, wentylowana i ochładzana, podłoga terrakotowa, perjodycznie, automatycznie zmywana wodą, dużo światła i okna z żaluzjami; rozwieszono kilkadziesiąt miotełek z jakiejś rośliny, która bezwzględnie tępi owady. W stajni oprócz 6 koni wierzchowych, stoją cugowe — 4 anglo - araby i trzy hiszpańskiej rasy. Obok stajni znajduje się duży garaż i wozownia, gdzie stoi kilka samochodów, karet i powozów „chariotee" i dwa jakieś cudaczne pudła o olbrzymich dwu kołach: box-car.

Zakończyliśmy dzień pogadanką w ogrodzie i herbatą z wytwornymi Sandwich'ami. W mojej sypialni znalazłem świeże gazety New-Yorskie, Pittsburskie i polskie Chicagoskie. Nazajutrz rano wyszedłem do ogrodu i spotkałem Marychnę i Tadzia już wracających z kaplicy. Chodzą tam codziennie, noszą kwiaty, zapalają świece i modlą się. Dzień był pochmurny i względnie nie gorący. Zaraz po śniadaniu ciocia Jenny zaproponowała mi spacer w „pudle". Przyprowadzono ową skrzynię o 1 i pół-metrowych kołach; oś przechodzi wewnątrz pudła i rozdziela je na 2 części. W tylnej urządzona ławka na resorach — na dwie osoby. Zaprząg stanowiły trzy konie w „sztych" przybrane w hiszpańskie barwy wstążki, pompony i grelotki. Ciocia Jenny powoziła stojąc — ja siadłem na ławeczkę. Ruszyliśmy z miejsca galopem. Konie pędziły wyciągnięte w matematycznie prostą linję — dzwoniąc brzękadełkami. Chalmersowa długim batem poganiała i ze zręcznością starorzymskich igrzyskowych woźniców, kierowała rydwanem. Pędziliśmy jak wściekli. Naraz rozległ się wystrzał; — obejrzałem się i zobaczyłem dwu jeźdźców, pędzących na mustangach: jeden z nich był czerwonoskórym, drugi zaś — mały cowboy w swoich stylowych kostjumach. Dopędzili nas i towarzyszyli, jeden z jednej — drugi z drugiej strony. Cowboyem był Tadzik — a indjaninem syn starszego plantatora, będącego w służbie u Tewdena 16-letni chłopiec, który skończył specjalną szkołę „indian school" — mówił wcale nieźle po angielsku i nazywał się Milo (Majlo). Dzieci bardzo go lubiły i nazywały go Milusiem, darowały mu kilka ubrań europejskich i zabierały nieraz na wycieczki. Tadzik ślicznie wyglądał, a tak zręcznie harcował, że wprowadził mnie w podziw.

Zabawa ta była urządzona podług programu Tadzika, sądził że mnie nastraszy tem wyglądającym na napad — podjazdem. Po małym odpoczynku, znów pędziliśmy dalej i wrócili przed samym lunch'em do domu, eskortowani przez Tadzia i Milona. Ciocia jest mistrzynią jazdy w całem znaczeniu tego słowa. Po śniadaniu Staś z Tadzikiem pokazywali mi cały arsenał ubrań, piór, oręża, sideł i sieci czerwonoskórych. Po five o'clock'u poszliśmy całem towarzystwem do obór i stajni roboczych koni; wszędzie takież urządzenia, czystość i hygjena, jak w poprzednich.

W stajni wybiegła z kąta na nasze powitanie mała małpa, która z radosnym piskiem skoczyła na Marychnę i zaczęła przytulać się.

— Jak się masz Kajtuś — wołał Tadzik— poznałeś nas.

— Ten małpa — mówiła babcia — jest u nas już ósmy lat, ja go barzo lubi, ale w pokoje jest niemożliwy — więc mieszkać na letni mieszkani u Tom.

Tom, „naczelny" stajenny, stary murzyn bardzo poważnie traktuje swoje stanowisko.

Przeszliśmy do wielkiej hali, w której mieściły się lokomobile, młocarnie, żniwiarki, kopaczki i t. d., wszystko w jaknajlepszym stanie, ostatni wyraz rolniczej techniki. Tewdenowa zwracała moją uwagę na szczegóły maszyn, dając dowód większej znajomości rzeczy.

Z całą przyjemnością zwiedzałem z Tewdenem fabrykę rur kamionkowych i zakłady przetworów nafty. Pokazywał mi nadzwyczaj systematycznie całą fabrykację, począwszy od pompowania ropy naftowej, przerabiania na cały szereg produktów i smarów, aż do kosmetycznego petrolu i waseliny, doprowadzonej do śnieżnej białości i bezwonności, sposobem wynalazku Tewdena. Zakłady Towarzystwa przedstawiały się imponująco: w kopalniach, sztolniach, dystylarniach, warsztatach mechanicznych i t. d. pracuje prawie 10 tysięcy ludzi, obojga płci. Oprócz zakładów przemysłowych i laboratorjów, zwiedziłem dwa kościoły (katolicki i protestancki) i wielką salę, w której odbywają się modły i kazania różnych sekt; szkoły dla dzieci, chłopców i dziewcząt, szpital, kuchnia, przytulisko dla inwalidów, dwie olbrzymie sale, w których odbywają się odczyty, przedstawienia, koncerty, widowiska i kinematografy.

Na stacjach kolejowej i rzecznej, ładuje się setki wagonów cystern przewożących smary, beczek żelaznych i blaszanek z benzyną i waseliną. Naftę zaś pędzą rurami Tow. Pipe Line Comp. na setki kilometrów.

(D. c. n.).

sy w zakładach kolejowych, które są obarczone obstalunkami dla armji i osób prywatnych, lichy gatunek wyrobów wychodzących z warsztatów, wskutek zapłaty od sztuki i wskutek małych zarobków kolejarzy w porównaniu z giełdową ceną pracy. Mówią też o braku metalu w pewnych razach, to znów o braku robotników przy posiadaniu metalu i wiele, wiele starych grzechów biurokratyzmu, gdyż ci sami ludzie dziś są tylko pomalowani ochronnym kolorem, ale mają jawne dążności doprowadzenia gospodarki kolejowej na sposób strejku włoskiego w kontr - rewolucyjnym duchu. Są pewnie i inne przyczyny. Ale narazie ani ogół ani nawet ministerjum komunikacji nie zdaje sobie sprawy z grozy położenia... Za dużo czynowników było, za dużo ich jest jeszcze.

Środki materjalne Suchomlinowa.

W akcie oskarżenia, przedłożonym b. ministrowi wojny Suchomlinowowi, między innemi figuruje rozdział, zatytułowany, jak wyżej, który przytaczamy w brzmieniu dosłownem za „Russkiem Słowem“:

Przed przybyciem Suchomlinowa na służbę do Petersburga posiadał on w banku 57,000 rb.

W ciągu sześciu lat przebywania na stanowisku ministra wojny złożył on w bankach 702.737 rb. 26 kop., z których podczas sprawdzania rachunków przez komisję, pozostało 423.426 rb. 82 kop. Z tego 38.944 rb. stanowiło przyrost kapitału i 20.000 rb. otrzymał na zakup prezentu dla Suchomlinowowej od chana chiwijskiego. Reszta sumy powstała z wkładów ex-ministra. W 1914 r. wkłady wynosiły 178.000 rb., w 1915 do d. 3 września st. st. — 179.924 rb.

Ustalono, że w ciągu przebywania na stanowisku ministra W. Suchomlinow otrzymał około 270.000 rb.

Życie małżonków Suchomlinow, zwłaszcza wyjazdy zagranicę i kosztowne stroje ministrowej pociągały olbrzymie wydatki. Wydawano nie mniej nad 50—75 tys. rb. rocznie.

Z racji wspomnianych środków materjalnych Suchomlinow miał oświadczyć, iż pochodziły one częścią z otrzymywanych środków na utrzymanie, częścią z pomyślnej gry na giełdzie.

Wieści z Rosji.

Niebywały samosąd.

W szeregu powtarzających się w Moskwie niemal co dnia samosądów ulicy, pisma tamtejsze notują oryginalny wypadek „rozprawy“ z zarządzającym gospodarczą częścią lazaretu wojskowego, M. Aleksandrowem, za to, iż wysłał w trumnie nieprzykryte zwłoki żołnierza.

Aleksandrow tłómaczył się, iż trup ten zostanie poddany sekcji, a więc wysłano go nie na cmentarz. Nie poskutkowało. Podejrzewając „dążenia oszczędnościowe“, nim przybyła na pomoc milicja, srodze obito intendenta.

Strajk w fabrykach tabacznych.

Porzucili pracę robotnicy moskiewskich fabryk tabacznych i gilz do papierosów. Bezrobocie spowodowała odmowa fabrykantów na żądanie robotników co do podniesienia pensji. Robotnicy domagają się podniesienia płacy o 120%, przemysłowcy zaś godzą się na 80%.

W sprawę tę wmieszał się komisarz ministerjum pracy, proponując oddanie sprawy do sądu rozjemczego. Przemysłowcy wyrazili na to swą zgodę.

Rozruchy cukrowe.

W Kostromie miały miejsce rozruchy uliczne, spowodowane zmniejszeniem racji cukru na pół f. na osobę.

Demonstrowano przed komitetem aprowizacyjnym, oraz przed składami tegoż, usiłując dokonać rozdziału samowolnie.

Nie obeszło się bez interwencji wojska i milicji.

Gubernjalny komitet żywnościowy przystąpił do wydawania dodatkowych racyj cukru. Zatem demonstracja odniosła skutek...

Członek Dumy—prowokatorem.

W ogłoszonej ostatnio przez prasę rosyjską liście prowokatorów ochrany kijowskiej figuruje m. in. nazwisko Z. Wyrowa, członka b. Dumy państwowej z ramienia robotników s.-d. gub. kijowskiej.

Pracował on w ochranie kijowskiej od 1910 r., otrzymując 50 rb. miesięcznie, informował o działalności Związku włościańskiego i ukraińskiej partji s.-r.

Nie chcą płacić podatków.

Z Orła donoszą do pism moskiewskich, iż w całej gubernji orłowskiej ludność odmawia płacenia podatków ziemskich, odgrażając się utworzeniem „własnego“ ziemstwa.

Kryzys naftowy.

W przemyśle naftowym w Baku daje się odczuwać ostry kryzys. Robotnicy stawiają wygórowane żądania, grożąc strajkiem.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 19 września 1551 r. Urodził się w Fontainebleau Henryk, król polski i francuski.

1845 r. W Ossy, we Francji, zmarła Klementyna z Tańskich Hofmanowa.

1863 r. W Warszawie wykonano nieudany zamach na namiestnika Berga; po zamachu moskale zrabowali pałac hr. Zamoyskiego, z którego rzekomo rzucono bombę na Berga.

Imieniny. Dziś Januarjusza.

Jutro Eustachjusza M.

Zebrania. Dziś nadzwyczajne ogólne zebranie członków klubu filatelistów warszawskich w siedzibie własnej (Sienna 8, dawniej 22).

W sali Muzeum przemysłu i handlu posiedzenie członków Tow. medycyny społecznej.

O g. 8 wieczorem w siedzibie Tow. krajoznawczego miesięczne posiedzenie członków sekcji miłośników Warszawy.

Testament ks. Siewruka.

Przewodniczący V wydziału K. P. sądu okręgowego sędzia Miszewski ogłosił wczoraj 5 testamentów własnoręcznych zmarłego w tych dniach księdza Michała Siewruka.

Testament ostatni, sporządzony w dniu 15 stycznia r. b., zawiera następujące zapisy na cele publiczne: 200 rb. na kościół św. Augustyna w Warszawie; 2000 rb. temuż kościołowi na wykonanie obrazu „chrzest P. Jezusa“ podług Guido Reni, którego oryginał znajduje się w kościele OO. Kapucynów w Rzymie; 1000 rb. na kościół w Szyłach; 1000 rb. na Polską Macierz Szkolną; 500 rb. na towarzystwo Wincentego a Paulo; 1000 rb. na Przytulisko dla kalek Stanisława Kostki przy ul. Dzielnej.

Po za tem zmarły zapisał Towarzystwu opieki nad zabytkami przeszłości popiersie Jana Sobieskiego, medaljon Stanisława Augusta i 2 portrety historyczne, zaś galerji obrazów w muzeum miejskiem warszawskiem 2 krajobrazy Huberta Roberta, Madonnę z figurami i portret papieża Piusa VI. Szereg wreszcie obrazów ze swych zbiorów zmarły przeznaczył na ozdobienie zakrystji w kościele św. Augustyna.

Mianowanie adwokatów.

Warszawski świat prawniczy liczy obecnie kilkudziesięciu prawników, którzy pomimo odbycia pięcioletniej praktyki uważani za pomocników adwokata przysięgłego. Obecnie prawnicy ci zwrócili się z podaniami do prezesa Błaszkowskiego, prosząc o zwołanie ogólnego zebrania połączonych wydziałów, celem rozpoznania wniosków o zaliczenie ich do adwokatury. Zebranie takie odbyć się ma w końcu bieżącego tygodnia.

Budżet sądowy.

Dyrektor departamentu sprawiedliwości polecił prezesowi sądu najwyższego, prezesom sądów apelacyjnych i okręgowych możliwie niezwłocznie nadesłać do departamentu wykazy składu osobistego wszystkich sądów i urzędów sądowych z wymienieniem imion i nazwisk stanowisk i wysokości rocznej pensji zasadniczej i dodatkowej. Przedstawienie tych wykazów jest niezbędne wobec zbliżającej się wypłaty pensji i konieczności przesłania sądów potrzebnych na ten cel funduszów.

Z konserwatorjum.

Na stanowisko profesora wyższej klasy gry fortepjanowej, opuszczone przez pr. Michałowskiego, wchodzi dyrektor Henryk Melcer, utalentowany fortepjanista i kompozytor, oraz doświadczony pedagog, który przez szereg lat klasę gry fortepjanowej prowadził w Helsingforsie, we Lwowie i w Wiedniu.

Lekcje w konserwatorjum już się rozpoczęły. Napływ uczniów i uczennic do wszystkich klas, jakkolwiek opóźniony, jest jednak całkiem normalny.

Wybryki konkurencji.

Przed paru dniami wysłano do naczelnika milicji m. st. Warszawy petycję tej treści:

„Niżej podpisani uczestnicy jarmarku rzemieślników chrześcijan przy ul. Św.-Krzyskiej 41, słyszą często skargi klijenteli, udającej się na jarmark i wracającej do domu, że nasi konkurenci, tandeciarze z tejże ulicy, zachowują się wobec tych osób niesłychanie wyzywająco. Zatrzymują ludzi na chodnikach, wpychają siłą do sklepów, przeciągają na drugą stronę ulicy i molestują, żeby u nich kupować. Dzieje się tak głównie w pobliżu lokalu jarmarku, od Marszałkowskiej do Wielkiej. Atakują oni nawet tych, co wychodzą z jarmarku już z nabytym towarem.

„Takie naprzykrzanie się ludziom i zamienianie ulicy na teren prywatnej agitacji handlujących odzieżą i obuwiem, nie może być tolerowane w środowisku kulturalnem, za które mamy prawo uważać naszą stolicę.

„Upraszamy przeto uprzejmie i łaskawe wyznaczenie specjalnego posterunkowego dla tego punktu w celu spędzania handlujących z ulic do wnętrza sklepów i pilnowania, aby chodniki nie zamieniały się na halle targowe i miejsce pobytu kupców i ich subjektów, zachowujących się tu, jak u siebie w domu i uprzykrzających się publiczności, która się tem zraża, co zmniejsza przychodzenie po zakupy na nasz jarmark, który nie wysyła agentów na ulicę“.

Walka z „czarną giełdą“.

W sporządzanych przez komisarjaty w ostatnich czasach protokółach o domniemanym handlu rublami bez pozwolenia i kartami żywnościowemi, czyniono oskarżonym często zarzut, że przez wystawanie na trotuarach i ulicy przeszkadzali ruchowi pieszemu i kołowemu. W związku z tem c. n. prezydjum policji wyjaśnia, że osoby te dopiero wtedy stają się winnemi wykroczenia, gdy po uprzednim wezwaniu ze strony pełniącego służbę milicjanta, aby się nie zatrzymywały, stoją nadal.

W wypadkach uzasadnionego podejrzenia, że chodzi o członków albo pomocników t. zw. „czarnej giełdy“ naczelnik milicji miejskiej polecił komisarzom sporządzać możliwie dokładne protokóły i o ile możności, konfiskować i dołączać do zawiadomień dowody rzeczowe, jak rosyjską walutę, notatki i t. p.

Płactwo na funty.

Sprzedaż drobiu uległa zmianie na wzór drzewa, które sprzedają obecnie na wagę, zamiast na miarę. Podobnież drób sprzedają nie na sztuki, lecz na wagę, przyczem biorą za funt kury 2 m. 50 f., a za funt gęsi tuczonej po 2 marki.

Wygrane loteryjne.

Główne wygrane 2-ej klasy Loterji R. G. O. padły u następujących kolektorów: 35000 na nr. 23869 — u p. Marji Kwiatkowskiej, Zielna 11; 15000 na nr. 3434 — u p. Edwarda Sutorowskiego, Elektoralna 11; 10000 na nr. 7473 — u p. Marji Pomarańskiej — w sklepie Stow. Merkury — Kredytowa 16; 8000 na nr. 30116 — u p. J. Nowera w Łodzi; 4000 na nr. 14998 — u p. Stanisława Górskiego, Al. Jerozolimskie 37; 4000 na nr. 31326 — u p. W. Gąsiorowskiego w Łodzi.

Zjazd rzemieślników żydowskich.

Związek rzemieślników żydowskich w Warszawie rozesłał zawiadomienia do podobnych instytucyj na prowincji, że specjalna komisja rozpoczęła przygotowania do zwołania zjazdu rzemieślników żydowskich z Polski.

Zjazd ma się odbyć w Warszawie. Komisja zbiera też materjały o stanie ekonomicznym tych rzemieślników w chwili obecnej.

Ułatwiona rewizja.

Pociągi, kursujące między Warszawą a Wawrem i Otwockiem, zatrzymywane były około Grochowa dla dokonania rewizji paszportów, co zajmowało sporo czasu.

Obecnie rewidenci wsiadają na sąsiednich stacjach i dokonywują rewizji podczas biegu pociągów.

Znaczna kradzież.

Właściciel składu skór w domu nr. 2 przy ul. Piekarskiej Abram Kulf, zajrzał dziś z rana, pomimo uroczystego święta, do swego składu.

Zaraz po otworzeniu sklepu Kulf zauważył brak towaru na półkach, oraz porozrzucane po podłodze kawałki skór.

Okazało się, że do sąsiedniego sklepu, w którym mieści się razura Jakuba Blumberga, złodzieje wybili otwór w drzwiach i tą drogą dostali się do sklepu Kulfa. Wartość zrabowanych skór poszkodowany oblicza na 10.000 marek. Dziwnym zbiegiem okoliczności, przed dwoma laty również w ten sposób, t. j. przez otwór w drzwiach z razury Blumberga zakradli się do sklepu Kulfa, lecz wówczas złodzieji ujęto.

Gorzelnia potajemna. Dziś w nocy funkcjonarjusze 14 komisarjatu milicji miejskiej w domu nr. 4 przy ul. Czynszowej wykryli gorzelnię potajemną w mieszkaniu Abrama Zelmanowicza.

Z sądów.

O zamordowanie 70-letniego starca.

W dniu 13 maja r. b. w mieszkaniu nr. 50 przy ulicy Nowo-Wolskiej, po wyważeniu drzwi, znaleziono rozkładający się trup 70-letniego Piotra Skwarczyńskiego, robotnika. S. był uduszony sznurem, zaciśniętym koło szyi, usta miał zakneblowane rękawiczkami damskiemi.

Skonstatowano, że łupem mordercy stał się srebrny zegarek zmarłego. Pod zarzutem spełnienia tej potwornej zbrodni w nadchodzącą sobotę przed c. - n. sądem okręgowym stanie 19-letni Franciszek Sobociński. Grozi mu kara śmierci.

Z kroniki donżuanerji.

W późny sierpniowy wieczór r. b. alejami Ujazdowskiemi powracała do domu p. Helena Ł. Powracający również ze spaceru p. Jan R. zbliżył się ku niej, pragnąc nawiązać znajomość.

W odpowiedzi na to p. Ł. nazwała „atakującego“ idjotą, gdy zaś ten pomimo tak niefortunnego początku brnął w dalszym ciągu, uwolniła się od natręta przy pomocy milicjanta.

Epilog rozegrał się w sądzie pokoju XIII okręgu st. m. Warszawy. Na propozycję sędziego Goldmana R. przeprosił panią Ł. za swój postępek i złożył 20 marek na głodnych.

Pani Ł. uznała tę satysfakcję za dostateczną i zgodziła się na umorzenie sprawy.

Żyżyn w więzieniu.

Znany w Warszawie wieloletni prokurator izby sądowej do spraw politycznych, Żyżyn, z rozkazu którego więziono w ciągu ostatniego dziesiątka lat liczne zastępy „przestępców“ politycznych, jak niosą wieści z Rosji, sam został uwięziony z rozkazu Kierenskiego.

Czasy się zmieniają. Dawny gabinet prokuratora Żyżyna w pałacu Rzeczypospolitej zajęty jest obecnie przez p. Berensona, referenta departamentu sprawiedliwości.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Leon Papieski.

W uzupełnieniu podanych już przez nas informacyj o zmarłym onegdaj w Warszawie wiceprezesie kr.-pol. sądu apelacyjnego w Warszawie, ś. p. Leonie Papieskim, zaznaczyć warto, że zmarły był podprokuratorem w Samarkandzie, Kiszyniowie i Odesie. Siedmnaście lat temu uczyniono mu propozycję objęcia prokuratury na Kaukazie, ale jej nie przyjął. Wrócił do Warszawy, gdzie wkrótce zasłynął, jako znakomity adwokat w sprawach karnych.

Działalność jego zaznaczyła się wybitnie, zwłaszcza w latach rewolucji, której sprawcom i ofiarom zarazem niósł pomoc, zazwyczaj bezinteresowną, niemniej jednak szczerą i gorącą.

Zmarły był jednym z wybitnych działaczy obozu postępowego.

Zgasł nagle, przeżywszy lat 58.

Ś. p. Bolesław Chrzanowski.

Onegdaj zakończył życie Bolesław Chrzanowski, b. prezes Tow. Kredyt. w Siedlcach, właściciel Dziadkowskich w pow. międzyrzeckim. Zmarły był ojcem znanych i zasłużonych pracowników: Aleksego, adwokata z Siedlec, Ignacego, krytyka literatury, profesora wszechnicy Jagiellońskiej, Bolesława, dyrektora syndykatu w Kaliszu i Zygmunta, dyrektora syndykatu warszawskiego.

Józefa z Dobieckich Henrykowa Karska, zmarła w Warszawie 18 b. m.

Adam Gliński, lat 61, zmarł 17 b. m., wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy ul. Młynarskiej na cmentarz ewangelicki dziś o g. 3 i pół pop.

Aleksandra z Okęckich hr. Skarbkowa, wdowa, lat 73, zmarła 4 b. m. Pogrzebana w Drohowyżu 10 b. m.

Ludwika Perini, nauczycielka, lat 62, zmarła 16 b. m. Wyprowadzenie zwłok na Bródno z kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus dziś o g. 8 i pół rano.

Henryk Moraczewski, obywatel ziemi Piotrkowskiej, lat 65, zmarł w Woźnikach. Pogrzeb dziś w Bogdanowie.

Marja ze Szczuków Małkowska, lat 62, zmarła 15 b. m. Nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża dziś o g. 10 i pół rano, eksportacja zwłok z domu, Żórawia 23, o g. 4 pop. na Powązki.

Henryk Gebhardt, lat 52, zmarł 15 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o g. 10 rano w kościele św. Antoniego, eksportacja na Powązki o g. 5 pop.

Z Erdellów Ludwika Małgaritta, wdowa, lat 69, zmarła 17 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o g. 9 i pół r. w dolnym kościele św. Aleksandra, poczem eksportacja zwłok na Powązki.

Bolesław Chrzanowski, właściciel d. Dziadkowskie, ziemi Podlaskiej, b. prezes dyr. T. K. Z. w Siedlcach, lat 86, zmarł 17 b. m.

Roman Alpern, inżynier-chemik, lat 31, zmarł w Otwocku.

Na odbudowę Kalisza.

W „Dzienniku Rozporządzeń“ (Nr. 86) ukazało się następujące rozporządzenie generał-gubernatora, dotyczące przywileju dla przyszłych pożyczek rządowych na odbudowę miasta Kalisza.

Pożyczki umarzalne, których państwo udzieli bezpośrednio na odbudowę budynków miasta Kalisza, jakie przy zarządzeniach wojennych podczas obecnej wojny uległy zniszczeniu lub uszkodzeniu, uzyskują przywilej.

Przywilej uzyskuje się przez odpowiadające celowi użycie pożyczki. Pożyczka ma pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi prawami rzeczonemi i przywilejami na nieruchomości, w szczególności zaś przed wniesionemi i niewniesionemi obciążaniami nieruchomości.

Na korzyść pożyczki umarzalnej wnosi się do hypoteki zapis z przywilejem, wymienionym w § 1 niniejszego rozporządzenia i z powołaniem się na niniejsze rozporządzenie.

Zezwolenie na pożyczkę może być uzależnione od poprzedniego wniesienia hypoteki zabezpieczającej z przywilejami według § 1. Hypoteka zabezpieczająca winna być wniesiona w przypuszczalnej wysokości pożyczki.

Hypoteka zabezpieczająca winna być zamieniona na zwyczajną hypotekę w wysokości, w jakiej nastąpiło użycie pożyczki.

Wniesienie hypotek, zamiana hypotek zabezpieczających na zwyczajne hypoteki, jakoteż potrzebne wymazania następują na wniosek naczelnika powiatu.

Wniesienia nie podlegają opłacie.

Jeżeli odbudowa nie rozpocznie się w ciągu dwóch lat od wniesienia hypoteki, zabezpieczającej, właścicielowi nieruchomości, jak i każdemu wierzycielowi hipotecznemu przysługuje prawo żądania wymazania hypoteki zabezpieczającej.

To samo prawo przysługuje wierzycielom hipotecznym, jeżeli budowa została na dłuższy czas zawieszona i zwrot ewentualnie już wypłaconej pożyczki.

Przepisy wykonawcze potrzebne do niniejszego rozporządzenia wyda Szef Administracji przy Generał-Gubernatorze Warszawskim.

Niniejsze rozporządzenie nabiera mocy obowiązującej.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z wystawy „Dziecko".

Wystawę „Dziecko" zwiedziło dotychczas 1728 osób za biletami pojedyńczymi płatnymi. Oprócz tego zwiedziły wystawę zbiorowo następujące instytucje: ochrona par. św. Józefa (42 dzieci), szkoła № 18 Kudzierskiego (120 dzieci i 3 nauczycieli), ochrona ks. Kowarskiego (62 dzieci i 2 naucz.), szkoła i ochrona z Chojen (210 dz. i 5 naucz.), Dom sierot (55 dzieci i 2 naucz.), Szkoła handlowa (41 uczni), schronisko św. Anny (78 dz. i 3 naucz.), schronisko Sienkiewiczówka (67 sierot i 2 naucz.), ochrona z Konstantynowa (22 dz. i 1 naucz.), szkoła miejska Wilczyńskiego (250 uczni i 4 naucz.), ochrona z Widzewa (50 dz. i 3 nauczyc.), szkoła p. Zarzyckiej (18 ucz. i 4 naucz.), Gniazdo łódzkie (60 sierot i 2 naucz.), szkoła gospodarcza z Widzewa (25 ucz. i 2 naucz.), V ochrona św. Stanisława Kostki (42 dz. i 1 naucz.), pensja p. Cholewickiej (19 ucz. i 1 naucz.), ochrona Hertzów (42 dz. i 2 naucz.), Stowarzysz. młodych matek (229 czł. i 2 przeł.).

Wystawa trwać będzie do końca bież. m-ca. Od 1 października rozpocznie się kiermasz, w celu wyprzedaży eksponatów, który potrwa przez tydzień.

Z sekcji odczytowej komitetu Kościuszkowskiego.

Wczoraj wieczorem w sali Stowarzyszenia techników przy ul. Andrzeja 3 obradowała sekcja Komitetu obchodu rocznicy Kościuszkowskiej pod przewodnictwem red. Czajewskiego.

Przedewszystkiem omówiono i ułożono plan rozkładu, w dzielnicach miasta, sal, w których będą wygłoszone odczyty w czasie uroczystości.

Zaprojektowano opracowanie treści wzorowego odczytu dla urządzanych kursów dla prelegentów prowincjonalnych.— Oprócz odczytu zasadniczego, projektowany jest również temat dla mówców ze sfer włościańskich i dla mieszczańskich.

Na wszelkie ewentualności postanowiono przygotować projekt programu dla akademji, jeśliby Komitet główny takową zaprojektował. Zadecydowano oprócz tego opracować wzorowy życiorys Bohatera i opis bitwy Racławickiej.

Na przyszłe posiedzenie, które odbędzie się we wtorek, dnia 25 bież. m-ca o godz. 8 wieczorem w sali Stow. techników, postanowiono zaprosić szereg osób chętnych do wygłoszenia odczytów i do pomocy w pracach sekcji odczytowej.

Z kursów dla kooperatystów.

Sześciodniowe kursy kooperacji dla członków zarządów i komisji rewizyjnych stowarzyszeń spożywców, zorganizowane przez warszawski związek Stow. spożywców zostały już ukończone.

W imieniu słuchaczy dziękował inicjatorom kursów p. Kurek.

Z inicjatywy p. Jaranowskiego zebrano podpisy z podziękowaniem dla warszawskiego związku.

Dokonano zdjęcia grupy słuchaczów, których liczba wynosiła przeszło. 60.

Ostatni wykład teoretyczny na temat ideologji ruchu współdzielczego wygłosił p. Hempel.

P. Hempel pożegnał słuchaczów życzeniem spotkania się w lepszych niż dzisiaj warunkach.

Z komitetu rozdziału chleba i mąki.

Dnia 20 b. m. zostaje zwinięty ucząstek 16 rozdawnictwa kart na chleb, mieszczący się przy ul. Średniej № 22. Ulice przynależne do tego ucząstku zostają przyłączone do sąsiednich ucząstków w następującym porządku: ul. Północna do ucząstku 22-go (ul. Cegielniana 74), ul. Aleksandryjska do 18 ucząstku (ul. Franciszkańska 9) i ul. Nowomiejska, Stary Rynek i Nowy Rynek do ucząstku 19-go przy ul. Średniej № 71. Podział rozdawnictwa kart według ulic w powiększonych ucząstkach będzie również zmieniony.

Ze Stow. naucz. chrz.

Biuro pośrednictwa pracy przy Stowarzyszeniu nauczycieli chrześcijan ma do obsadzenia posady: polonisty, matematyka naucz. jęz. francuskiego i niemieckiego, gimnastyki, śpiewu, kaligrafji i rysunków, oraz dziesięć posad nauczycieli ludowych na prowincji. Reflektanci zechcą zgłaszać się z odpisami świadectw do kancelarji Stow. naucz. chrz. (Andrzeja 4) od godziny 5 do 7 po poł. Biuro ma zgłoszenia naucz przyrody, chemji, historji powsz., pedagogiki, jęz. polsk. do 4 klas, matematyki i fizyki, nauczycieli oraz nauczycielki ludowe, a także wykwalifikowane freblanki.

O zapewnienie opału.

W piątek odbędzie się zebranie członków wydziału węglowego przy del. zaprowiantowania z przedstawicielami kooperatyw w sprawie zaopatrzenia tych ostatnich w materjał opałowy.

Przyodziewek dla ubogich.

Komitet rozdawnictwa używanej odzieży, przysłanej do Łodzi przez „żydowski Komitet pomocy dla Wschodu", zakończył swoją działalność. Kilkuset biednych podupadłych otrzymało ubranie, bieliznę i obuwie; oprócz tego obdarowano garderobą również kilka zakładów dobroczynnych. Ks. Albrecht i pastor Gundlach otrzymali do dyspozycji pewną ilość ubrań dla rozdawnictwa.

Kasza w kooperatywach.

Po dłuższej przerwie delegacja zaprowiantowania miasta przy magistracie wznowiła wydawanie kasz dla kooperatyw. Na razie wydano pierwsze transporty kasz w ilości ograniczonej.

O papierosy w kooperatywach.

W odpowiedzi na starania zarządów kooperatyw w sprawie otrzymania z monopolu dalszych transportów papierosów dla sprzedaży ich wśród członków, obecnie nadesłano im zawiadomienie, że starania te nie mogą być uwzględnione, ponieważ przez oddanie kooperatywom sprzedaży papierosów pokrzywdzeni zostaną sklepikarze, którzy się z zarobku tego utrzymują, wraz z rodzinami.

Wynagrodrenie za wypiek chleba.

Magistrat postanowił przekazać prośby piekarzy o podwyższenie taksy za wypiek chleba do rozpatrzenia komisji, składającej się z pp. burmistrza Skulskiego, Hoffmana, Kokieliego, Krasuskiego i przedstawiciela komitetu rozdziału chleba i mąki.

Z wydziału budowlanego.

Członek wydziału budowlanego p. J. Tysiak złożył swój mandat.

Fabryka marmolady.

Do miejskiej fabryki marmolady, istniejącej w posesji Tow. akc. Poznańskiego, dostarczono sześć wagonów śliw i 25 worków mączki cukrowej dla przygotowania marmolady owocowej.

Marmolada jabłeczna jest już na ukończeniu. Marmolady te przygotowywane są niezwykle hygjenicznie i bez domieszki saharyny, którą zawierają zwykle wyroby prywatnych fabrykantów.

Szable zamiast pałek.

Od onegdaj policjanci łódzcy uzbrojeni są w krótkie szable. Z rąk ich znikły już dawne pałki. Z tego powodu „Neue Lodzer Zeitung" życzy policjantom, by szable te, z któremi jeszcze nie związane są żadne złe wspomnienia, nosili oni z honorem i godnością.

Wieczór esperancki.

Dziś o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w lokalu łódzkiego esperanckiego Tow. przy ulicy Długiej 90 II-gi z rzędu wieczór agitacyjny z nader urozmaiconym programem. Wejście bezpłatne.

Teatr Polski.

Teatr Polski wystawił wczoraj tragikomedję Gabryeli Zapolskiej p. t. „Ich czworo", stanowiącą jeden z najlepszych utworów scenicznych autorki tej. Owa tragedja głupców to jeszcze jeden epizod z życia tych ludzi, śród których zapanowała wszechwładnie dulszczyzna duchowa, pacząca bezmyślnością swą wszelaki sens i nawet dramat czyniąca śmiesznością i błazenadą. Głupota podniesiona do znaczenia kategorji życiowej, pomimo całego otkwiacego w niej humoru, wieje smutkiem i beznadzieją rzeczy, które trwają i trwać będą, albowiem są nieskończone jak życie, a nieśmiertelne, jak tępota ludzka, która je zrodziła.

W „Ich czworo" postać profesorowej odtworzyła p. Adamówna, która po akcie pierwszym, dość niepewnym, w aktach następnych z roli swej wywiązała się bardzo szczęśliwie. Doskonałą wdową była pani Wierzejska, stwarzając groteskową postać, pełną wesołości nieprzymuszonej i ruchliwości. Również zupełnie dobrze zagrała rolę szwaczki p. Sachnowska.

Pan Stanisławski, jako kochanek profesorowej, swą charakterystyczną rolę zagrał gładko, umiejętnie przejaskrawiając ją w odpowiednich momentach. Pan Frączkowski dobrze odtworzył postać męża tragicznego w bezsilności swej wobec głupoty, tryumfującej bezczelnością swą i bezwzględnością.

Rolę dziewczynki odegrała Zosia Wolczyńska, rezolutnie wypowiadając kwestje swe i śmiało zachowując się na scenie.

Sala teatru była wypełnioną po brzegi. „Ich czworo" liczyć może na duże powodzenie, i powinno zachęcić dyrekcję teatru do wznowień i innych utworów, które zeszły już dawno z afisza, a które dobrzeby było przypomnieć publiczności. Do takich rzeczy należą przedewszystkiem utwory Przybyszewskiego i Kisielewskiego.

* * *

W czwartek, dn. 20 września o godzinie 8-ej wieczorem teatr wprowadza na repertuar lekką komedję w 3-ch akt. A. Neidhardta p. t. „Wyspa miłości" w tłómaczeniu Zofji Wójcickiej-Chylewskiej. Wyspa miłości graną była w sezonie ubiegłym na scenie teatru miejskiego w Krakowie i dzięki przygodnemu humorowi, żywej i interesującej akcji cieszyła się wybitnem powodzeniem. Sztukę wyposażono w nowe dekorację i w pierwszorzędną obsadę w osobach pp. Trembińskiej, Wierzejskiej, Biegańskiego, Stanisławskiego, Staszewskiego, Trzywdara i in. Reżyseruje p. Stanisławski.

W sobotę po południu o godzinie 4-ej drugie z rzędu przedstawienie po cenach najniższych dla młodzieży szkolnej, na które dany będzie cieszący się dotąd olbrzymiem powodzeniem dramat Rostworowskiego w 4-ch aktach p. t. „Kajus Cesar Kaligula".

Repertuar Teatru Polskiego.

Środa, dn. 19-go września, o godz. 8-ej „Ich czworo".

Czwartek, dn. 20 września. o godz 8-ej premiera „Wyspa miłości", kom. w 3-ch aktach A. Neidhardta.

Piątek, dn. 21 września, o godz. 8 w. „Wyspa miłości".

Sobota, dn. 22 września o godz. 4 pp. dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych „Kaligula", dramat w 4-ch aktach H. Rostworowskiego. Wieczorem o godz. 8-ej „Wyspa miłości".

Niedziela, d. 23 września o g. 3 po poł. „Serwis galowy", komedja w 3-ch akt. — Wieczorem o godz. 8-ej „Zasadzka", sztuka w 4-ch aktach Kistemaekersa.

Wieczór sonat.

W sobotę, dn. 22 b. m., w sali koncertowej (Dzielna 18) o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się wieczór sonat ze współudziałem naszego znakomitego pianisty prof. Henryka Melcera i skrzypka-wirtuoza Juljusza Thornberga.

Na program złożą się: Sonata C. Francka i Sonata Kreutzerowska Beethovena, które wykonają wspólnie H. Melcer i J. Thornberg, prócz tego każdy z pomienionych artystów odegra numery solowe.

Bilety są do nabycia w „Czytelni Nowości" Alfreda Straucha, Dzielna 12.

Ćwiczenia straży ogniowej.

Jutro o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się ćwiczenie 4-go oddziału ochotniczej straży ogniowej w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Z targu. Wczorajszy targ był słaby. Nabiału i jarzy mało, natomiast owoców bardzo dużo.

Znaczna kradzież.

Przy ul. Cegielnianej Nr. 81, za pomocą włamania, złodzieje dostali się do mieszkania fabrykanta Bruno Schüldego i skradli różną biżuterję i inne przedmioty wartościowe, na sumę 15,000 mrk. Zawiadomiony wydział śledczy, w celu wykrycia złoczyńców, podjął poszukiwania, podczas których część skradzionych przedmiotów znaleziono w stajni przytułku przy ulicy Dzielnej Nr. 52. Wobec tego aresztowano, jako podejrzanych o popełnienie kradzieży, stróża tegoż domu Piotra Głapińskiego i woźnicę Antoniego Żmijewskiego. Za wykrycie reszty skradzionych przedmiotów wydział śledczy wyznaczył nagrodę w wysokości 1,500 mk.

Kradzież manufaktury.

Przy ul. Cegielnianej Nr. 38 ze składu towarów Becalela Waldmana skradziono 50 par spodni, 2 sztuki towaru, kilka palt i t. p., wartości z górą 6,000 mk.

Ze składu towarów Majera Ginsberga przy ulicy Piotrkowskiej 25 skradziono 2 bele resztek sukiennych i jedną belę satyny i weluru, wartości 4,500 marek.

Przy ul. Zielonej 20 ze składu Stanisława Reichera i S-ki złodzieje wynieśli wyroby trykotowe, wartości z górą 1,000 mk.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Rada Miejska. Dzisiaj o godz. 4-ej po południu odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej.

Komitet Kościuszkowski. Onegdaj o godz. 7 wiecz. odbyło się w Domu Ludowym zebranie komitetu Kościuszkowskiego. Przewodniczył dr. E. Ostaniewicz, sekretarzem był dr. Broniatowski. Z odczytanego protokółu okazało się, iż w skład komitetu wchodzą pp. dr. Ostaniewicz, Piechota, dyr. Lipski, dr. Broniatowski, Dyniak, Graeser, Kowalski, Jankowski, ks. Insadowski. Komitet powołał sekcje: dekoracyjną, finansową, odczytową, dramatyczną, pochodową i czytankową.

Niezależnie od tego zebrani delegaci wszystkich stowarzyszeń i korporacji miasta Pabjanic postanowili jednogłośnie pewien odsetek od dochodu, osiągniętego przez komitet, przeznaczyć na fundusz korpusu kadetów, jaki zainicjowała powołać do życia Warszawa; wmurować tablicę pamiątkową z popiersiem Kościuszki w Kościele św. Mateusza na Starem Mieście; nazwać ul. Długą imieniem Tadeusza Kościuszki, sprzedawać broszury o Kościuszce po 20 fenigów egzemplarz i emblematy narodowe.

Pan Tomczak proponuje zwołać w dniach obchodu akademję ludową, pan Knorr projekt ten usilnie zwalczał.

Zebranie zakończono o g. 9 wiecz.

Stow. wł. nieruch. Dzisiaj odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie zarządu Stow. wł. nier. w sprawie węgla w lokalu własnym o godz. 7 wiecz.

Z okolicy.

Łask.

Zuchwały napad rabunkowy.

W nocy z piątku na sobotę we wsi Anielin gminy i pow. łaskiego trzech uzbrojonych bandytów napadło na mieszkanie Adolfa Buslera i zażądało wydania pieniędzy. Gdy napadnięty tłómaczył się, że ich nie posiada, bandyci zaczęli plądrować mieszkanie, rewidując szafy, łóżka i t. p. Wówczas Busler, wraz z żoną, synem i córką, poczęli stawiać opór, jednakże bandyci rzucili się na nich i tak dotkliwie pobili, że napadnięci, ciężko ranni, padli nieprzytomni, zalani krwią. Następnie bandyci zrabowali znalezione w łóżku 1200 rb. i kilka przedmiotów wartościowych, poczem zbiegli.

O napadzie dowiedziano się dopiero nazajutrz, kiedy sąsiedzi weszli do mieszkania Buslerów.

Zawiadomiono natychmiast władzę śledczą, która przybyła na miejsce i poczyniła kroki, celem wykrycia sprawców napadu.

Ciężko ranioną rodzinę Buslerów odwieziono do szpitala. Stan Adolfa Buslera jest bardzo ciężki i grozi mu utratą życia, zaś stan żony, córki i syna nie jest niebezpieczny.

NIBY FELJETONY.

Nie będzie wypadków!

Wiadomość, że prasie zalecono oszczędność w zużyciu papieru, podziałała na mnie kojąco:

Bowiem pewien stary wróbel dziennikarski był mnie objaśnił:

— Uwa-asz pan... prasa jest zawsze sumienna. Prasa musi donieść ogółowi o wszystkich wypadkach, jakie tylko zachodzą na tym globie.

— Jakże to być może!—wtrąciłem.— Skoro ilość zadrukowanego papieru się zmniejsza, to zmniejsza się też ilość informacji. Tedy pewne quantum wypadków w momencie zaoszczędzenia papieru musi być nie zaregestrowane.

— Rozumujesz pan, jak żółtodziób. Nie wiesz nic o Leibnitzowskiej harmonia praestabilita (harmonja przeznaczona) w dziejach. Maszynerja świata jest tak urządzona, że automatycznie zmniejsza się ilość wypadków, jak tylko zmniejsza się ilość informacyj.

— Ależ z tego wypadłoby, że gdy papieru jest za dużo, to ilość wypadków rośnie. To nielogiczne!

— Dlaczego? A czem są kaczki dziennikarskie?

— Łgarstwa!

— Fe, wstydź się pan! Kaczki dziennikarskie znoszą w życiu jaja. One to rozpładzają wypadki. Nibyś pan dziennikarz, a nie wiesz, co to jest potęga prasy! Myślisz pan, że wojna europejska byłaby możliwa bez prasy! Któż zrobił wojnę, jeśli nie my — dziennikarze? Kto w Anglji podsyca jingoizm? Kto służy pysze nacjonalistycznej? Kto jest podżegaczem pożarów społecznych? My — prasa?...

— Więc gdyby prasy nie było?

— Żylibyśmy jak u Pana Boga za piecem.

— Nie byłoby wypadków?

— Zupełnie.

— Więc wszystko zależy od papieru?

— Zwłaszcza od papierów dyplomatycznych, do których materjałów palnych dostarcza prasa...

— Więc wolałbyś pan, żeby papieru nie było na świecie?

— Panie! ja jestem dziennikarzem! Każdy żyć musi.

— Ach, Talleyrand powiedział, że to nie jest konieczne...

— Ale sam żył... do samej śmierci.

Leo Belmont.

Aleksiejew o położeniu Rosji.

„Utro Rossii“ zamieszcza rozmowę generała Aleksiejewa podczas niedawnej konferencji moskiewskiej. Ze względu na ważne stanowisko szefa sztabu generalnego, jakie obecnie Aleksiejew zajmuje, zdanie nabiera szczególniejszego znaczenia.

— Uwaga na froncie — mówił on — musi być skoncentrowaną szczególnie na dwa punkty, na Rygę i na Rumunję. W obydwóch miejscach zagraża nam atak niemiecki. Ofensywa przeciwko Rydze nie posiągnęłaby żadnych większych następstw w stosunku do wyniku wojny nawet, gdybyśmy Rygę utracili. Jeżeli nie powiedzie nam się utrzymać Rygi, to nie będzie to przecież oznaczało, że stanowczo musi nastąpić zdobycie przez niemców Petersburga. Przestrzeń z Rygi do Petersburga wynosi przeszło 600 wiorst bagnistego i zalesionego terenu. Ułożenie szyn kolejowych zajęłoby za dużo czasu, wobec czego niebezpieczeństwo dla stolicy jest w każdym razie zanadto odległe.

Daleko większe niebezpieczeństwo, według mego zdania, zagraża granicom rumuńskim. Jeżeli bowiem skuteczna ofensywa niemiecka zakończyłaby się ostatecznie obsadzeniem Rumunji i części Bessarabji, wówczas powstałaby groźba zawarcia pokoju oddzielnego ze strony Rumunji. Dla nas i dla sprzymierzeńców naszych byłoby to ciężkim ciosem moralnym.

W sprawie wojny łodzi podwodnych, generał Aleksiejew powiedział:

— Wyniki wojny łodzi podwodnych naturalnie nie potwierdziły w całej rozciągłości nadziei pokładanych przez Niemcy, należy jednak przyznać, że zniszczony tonaż floty handlowej mocarstw sprzymierzonych jest bardzo duży, co również daje się odczuć w zaopatrywaniu nas.

Wreszcie, w sprawie położenia wewnętrznego Rosji, Aleksiejew zauważył:

— Dawniej, aż do marca, działo się u nas źle, teraz dzieje się, mówiąc prawdę, jeszcze gorzej. Choć dawniej w kraju i w wojsku działo się źle, jednak mieliśmy ciągle nadzieję, iż nastąpi jakiś szczęśliwy wypadek, który nas uratuje. Teraz utraciliśmy nawet tę nadzieję! W tak odpowiedzialnej chwili potrzebujemy szczególnie genjalnych ludzi. Gdzież jest jednak władza rządowa, która tworzy prawa i rządzi? My jej nie widzimy! Ażeby uratować wojsko od ostatecznego rozkładu, należy wydać szereg nowych postanowień, położyć kres demoralizacji żołnierzy spowodowanej zastojem na froncie.

„Swoboda agitacji politycznej w wojsku, pociągnęła za sobą zgubne następstwa. Żołnierz nie chce iść na śmierć, gdy mu się mówi: „Wojna obecna prowadzoną jest na korzyść burżuazji, anglików i francuzów, a nie na korzyść biednego człowieka. Na co i za co masz iść na śmierć? Idź lepiej do domu i zabierz obywatelowi ziemię, która ci się na mocy prawa należy“.

Dwie są tylko drogi wyjścia: albo zakończyć wojnę, lub zgnieść propagandę szerzoną wśród wojska.

— Wielce niebezpieczną — mówił dalej Aleksiejew — groźną dla obrony kraju jest sprawa środków przewozowych. Posiadamy tylko jeszcze dwa miesiące czasu na naprawę lokomotyw, później zaś sprawa przewozowa z przyczyn naturalnych pogorszy się jeszcze bardziej. Jak dowieziemy wówczas wojsku chleb, paszę i amunicję?

Najstraszniejszem jest wreszcie to, że wieśniak nie chce swego zboża oddawać wzamian za pieniądze o obniżonej wartości. Wszystko to są straszne sprawy, które można opanować tylko za pomocą szczególnego natężenia wszystkich sił.

Jak widzimy, szef sztabu generalnego rosyjskiego w niezbyt różowych barwach widzi położenie Rosji.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 18 września wieczorem:

We Flandrji toczy się silna akcja artyleryjska na wschód i na południowy wschód od Ypres.

Pod Verdun po południu toczy się działalność bojowa.

Ze wschodu — nic nowego.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

Berlin. Urzędowo donoszą 18 września:

Na obszarze blokady wokół Anglji nasze łodzie podwodne zatopiły znowu 19.000 ton regestr. brutto. Wśród zatopionych okrętów znajdowały się dwa wielkie uzbrojone parowce angielskie, jeden z nich widocznie — krążownik pomocniczy lub transportowiec.

Szef sztabu admiralicji.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 18 września:

Na płaskowzgórzu Bainsitzy odparto odosobnione natarcia nieprzyjacielskie, przedsiębrane po silnem przygotowaniu artyleryjskiem.

Z widowni wschodniej i południowo-wschodniej niema nic do doniesienia.

Szef sztabu generalnego.

Udogodnienie w komunikacji.

Berlin, 18 września. (T. wł.) Pomiędzy Niemcami a c. k. lubelskiem generał-gubernatorstwem wojskowem otwarto komunikację pocztową dla dzienników.

W sprawie pokoju.

Bern, 18 września. (T. wł.) „Daily Mail“ donosi z Rzymu. Pomiędzy Papieżem a Wilsonem odbyła się w drodze telegraficznej szczegółowa wymiana poglądów. Z wyniku jej Papież jest podobno bardzo zadowolony, a otoczenie Jego umocniło się w wierze, że spodziewać się należy dalszych ważnych kroków ze strony Papieża w sprawie pokoju.

„Manchester Guardian“ donosi, iż Lloyd George przedstawicielowi angielskiej unji robotniczej wyjawił żądania, na wypadek podjęcia rokowań pokojowych. Ważne to oświadczenie Lloyd Georgea zostanie podane do wiadomości publicznej w nocie z odpowiedzią Anglji dla Papieża. Zdaniem Lloyd Georgea, pokój nie jest już nazbyt odległy.

Wysłanie wojsk Korniłowa na front.

Amsterdam, 18 września. (Tel. wł.) „Times“ donosi z Petersburga: We czwartek wszystkie wojska Korniłowa wysłano na front. Z pośród aresztowanych generałów kilku odstawiono do Petersburga.

Odjazd ministrów do kwatery głównej.

Petersburg, 18 września. (T. wł.). — Doniesienie Petersburskiej Agencji Telegraficznej: W nocy na 17 września prezes ministrów Kiereński, minister wojny Werkowskii minister marynarki Werderewski — odjechali do wielkiej kwatery głównej.

Otwarcie stanów generalnych.

Haga, 18 września. (T. wł.) Prezes ministrów w imieniu królowej otworzył dzisiaj stany generalne.

Strajk kolejarzy w Argentynie.

Amsterdam, 18 września. (Tel. wł.) Jeden z dzienników tutejszych donosi z Londynu: Rząd argentyński zaofiarował swe pośrednictwo w sprawie wielkiego strajku generalnego kolejarzy argentyńskich, lecz związki zawodowe odrzuciły je, nie podając motywów odmowy. Ruch na koleji centralnej i cordawskiej ustał zupełnie. Linje telegraficzne poprzecinano.

Jak Anglja ma wygrać wojnę?

Bern, 18 września. (T. wł.) „Manchester Guardian“ w artykule wstępnym, poświęconym sytuacji wojennej, pisze, co następuje: W Anglji ujawnia się skłonność do narzucenia Rosji odpowiedzialności za urzeczywistnienie nadziei na froncie zachodnim, do czego przyznają się otwarcie. Wątpliwem jest jednak, czy sytuacja na froncie zachodnim nie byłaby taką samą, gdyby Rosja walczyła z dawną energją. Dla Anglji zagadnienie na froncie zachodnim jest takie same, jakiem byłoby pod każdym względem, gdyby rosjanie nie zdobyli właśnie Prus wschodnich lub Węgier. Dziennik ów sądzi, iż faktom należy patrzeć prosto w oczy, a najważniejszym faktem na froncie zachodnim jest ten, że będziemy musieli dopiero uczyć się rozwiązywania zagadnienia ataku na takie stanowiska, jakie niemcy tam pobudowali. Zagadnienie nawet na wypadek ofensywy rosyjskiej, stałoby się lżejszem zaledwie o ułamek, gdyż nie zawisło to od liczebnej przewagi po tej lub po owej stronie. Jasnem jest, że przewaga artylerji, po której spodziewaliśmy się zwycięstwa, nie może sama dać nam jego. Ulega nawet kwestji, czy nie jest możliwem zniwelowanie przewagi ognia artyleryjskiego.

Działa te, które burzą nieprzyjacielskie rowy strzeleckie, przeszkadzają również i naszemu posuwaniu się naprzód, ponieważ wykonane przez kanonadę leje od granatów mogą doskonale zastępować zburzone okopy przeciwnika. Mamy jeszcze dużo bardzo do zrobienia.

Następnie dziennik ten porusza jeszcze kwestję, czy nie byłoby wskazanem powstrzymać wogóle natarcia frontowe, i prowadzenie wojny ograniczyć jedynie do ataków na wsteczne połączenia. Niemcy dawno już zrozumieli to i w tym celu podjęli wojnę łodziami podwodnemi. Anglja powinna dążyć do uzyskania bezwzględnej przewagi w powietrzu i próbować przy pomocy lotników rozegrać tę wojnę, nie narażając się przytem na utratę jednego choćby człowieka w atakach frontowych.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła w Ciechocinku
b. p.
z Sandelmanów
Rozalja Singerowa
w wieku lat 61, o czem zawiadamia w głębokim smutku pogrążona
Rodzina.
O dniu pogrzebu nastąpi oddzielne zawiadomienie. 7790—1-1

Z frontów.

(Berlin, 18 września. W. A. T.).

We Flandrji, anglicy kontynuowali silne ataki ogniowe bez udziału piechoty. W dniu 17 września po ogniu huraganowym na stanowiska niemieckie nastąpił atak piechoty tylko na stanowiska w lesie Merrentag, który odparto w kontrataku. W dniu 18 września po silnym ogniu, rozpoczętym o godz. 6 rano w łuku Ypres, anglicy również nie podjęli ataku piechoty.

Działalność lotnicza ze stron obu była ożywiona. Hydroplan angielski, krążący w pobliżu Ostendy, został strącony w płomieniach przy pomocy ognia artyleryjskiego.

W Artois i pod St.-Quentin chwilami ożywiała się działalność ogniowa.

Również na froncie francuskim dzień upłynął bez szczególnych wydarzeń. Dochodziło jedynie do przedsięwzięć patroli i do utarczek na przedpolach.

Na froncie Aisne uprowadzono jeńców. Patrole francuskie odparto na północ od Prosnes i w Argonach przy pomocy granatów ręcznych. Atak francuski w sile kilku kompanji, podjęty od strony lasu Fosses, rozchwiał się zupełnie. Podczas przedsięwzięcia niemieckich oddziałów bojowych na zachód od Apresmont uprowadzono prócz 20 jeńców, również wiele broni.

Na froncie wschodnim, prócz ognia artylerji i utarczek patroli, działalność bojowa ożywiała się tylko na zachód od Seretu.

Po Varnitą rumuni podejmowali kilkakrotnie daremne ataki. Pierwszy atak złamał się o godz. 4-ej po południu w niemieckim ogniu ochronnym. Wieczorem rumuni atakowali jeszcze dwukrotnie w tem samem miejscu bez istotnych korzyści. Również na wschód od Multetul rozchwiał się słaby atak rosyjsko-rumuński.

Ogłoszenie.

C.-N. Główna Kasa Policyjna w Łodzi przy ulicy Spacerowej Nr. 14 przyjmuje subskrypcje i wpłaty na VII pożyczkę wojenną Rzeszy Niemieckiej w czasie

od 19 września do 18 października r. b.

Cena subskrypcyjna wynosi za 100 marek nominalnej wartości:

za 5 procent. pożyczkę Rzeszy mk. 98;

za 5 procent. pożyczkę Rzeszy przy zapisaniu w księgę długu Rzeszy mk. 97.80;

za 4 i pół procent. asygnacje skarbowe, podlegające wylosowaniu od 110 do 120 proc. mk. 98.

Wpłaty na VII pożyczkę wojenną mogą być *w pełnej wysokości* uskutecznione od 29 września. Terminy obowiązkowej wpłaty są następujące:

27 października, 24 listopada, 9 stycznia i 6 lutego.

Szczegółowe warunki subskrypcyjne można przeglądać w Głównej Kasie Policyjnej.

Kto dokona subskrypcji, ulokuje nadzwyczaj korzystnie swoje kapitały. Jako zupełne zabezpieczenie służy cały majątek narodowy Rzeszy Niemieckiej.

Wygodne warunki wpłacania dają każdemu sposobność korzystnie i zupełnie pewnie ulokować swoje kapitały.

Łódź, d. 18-go września 1917 r.

Cesarsko-niemiecki prezydent policji
Loehrs.

Jeszcze czas
Za kilka dni
Nie zaniedbajcie
Uśmiech fortuny
Na inwalidów

nabyć los Loterji Klasowej Legjonów Polskich do pierwszej klasy.

będzie już zapóźno, gdyż ciągnienie I klasy przypada w dniach 21 i 22 Września.

sposobności, która pozwala wszystkim popróbować szczęścia na Loterji Legjonów. Umożliwia to każdemu wyjątkowo niska cena losu (ćwiartka kosztuje 6 mk. 25 fen.).

każdego może być udziałem. Co drugi los Loterji Legjonów wygrywa. Wygrane są wielkie, wypłata ich gwarantowana, więc niema ryzyka.

wdowy i sieroty legjonowe, oraz na weteranów z 1863 r. płynie cały dochód z Loterji.

Losy do nabycia u wszystkich kolektorów.

Reprezentantem Loterji Legjonów na Łódź i okolicę jest
p. Jan Żółtowski, Piotrkowska 81.
7791-1-1

Ostrzeżenie!

Pojawił się w handlu wyciąg z igliwia sosnowego **z miejscowości leczniczej „Otwock“** z etykietą, opatrzoną wyrazem „Motor“.

Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że **Ekstraktu z igliwia sosnowego** wcale nie wyrabiamy i z wymienionym fabrykatem **nie wspólnego nie mamy.**

Użycie wyrazu „Motor“ wskazuje na złą wolę wytwórcy w celu skorzystania z powagi i popularności naszej firmy. Odpowiednie kroki prawne poczyniliśmy.

Warszawskie Towarzystwo Akcyjne
„MOTOR“.
7782—1-1

Dział ekonomiczny.

Rosyjska waluta.

W swoim czasie nie szczędziliśmy słów dla uświadomienia naszych czytelników o gwałtownym spadku rubla i dla uchronienia ich od strat... Nasze motywowane ostrzeżenia nie zawsze znajdywały oddźwięk, a nieraz nawet zarzuty, że świadomie dążymy w Warszawie do dewanlazji rubla, już zdewanlowanego przez mocarstwa nie tylko neutralne, ale co gorsza i przez samą koalicję...

Zbyt prędko nasze ostrzeżenia znalazły konkretne podstawowe wskaźniki: rubel zaczynał i u nas gwałtownie spadać, przyczem straty dotykały nie spekulantów, szukających dziury w całem i tworzących dziurki w rublach, by „coś“ zarobić, lecz szeroką publiczność, tych biedaków, którzy drobne swe a dawne oszczędności rublowe chowali „na czarną godzinę“ — oto okazało się, że niezmienione we właściwym czasie ruble, nietylko straciły znacznie na swej kursowej wartości, ale straciły jeszcze więcej na swej całości przez leżenie. I nic dziwnego, bo nowych rubli w obiegu u nas niema a banknot jest tylko... papierem.

Sesje, urządzane przez naszych finansowych działaczy, sprawy nie poprawiły; mógłby chyba coś pomódz odpowiedni rozkaz władz okupacyjnych, z wysoką karą za spekulację i za pozbawienie biedaków możności zmiany rubli na marki...

A tych biedaków są dziesiątki tysięcy. Spekulacja rublami i odrzucanie „zniszczonych“ papierków to katastrofa społeczna, o której się za mało jeszcze mówi i pisze.

A ruble dalej tracą na wartości. W czasach pokoju za 100 rubli otrzymywało się 192 szwedzkich koron. W końcu lipca r. b. 67, w końcu sierpnia już tylko 55 koron a 10-go września... 48 koron. Czytelnikowi naszemu widoczne są te zmiany z depesz sztokholmskich, które prawie codziennie podajemy w stosunku do marek.

Ale na tem nie koniec: 12 września kurs rubla spadł do 39 oerów, t. j. w przybliżeniu 2/5 normalnej wartości. Marka fińska z natury rzeczy również spadała w stosunku do korony szwedzkiej, jednakże nie tak bardzo dotkliwie, bo o 10% stoi wyżej od rubla, normalnie bowiem warta była 72 oerów, a teraz 43 oerów.

W Kopenhadze kurs rubla spadł do 37 oerów. W Szwajcarji za 100 rubli płacą 90 franków; za 100 franków francuskich płacą tam 76.75 fr. szwajc. By czytelnikowi dać obraz porównawczy kursów dewiz obcych z miarodajnej Szwajcarji podajemy notowania z dnia 14 sierpnia:

	Parytet	kurs
Paryż	100	76.75
Londyn	25.22	21.25
Berlin	123.45	62.40
Rzym	100.—	59.50
Amsterdam	208.32	186
Petersburg	266.64	90.—
New Jork	5.18	4.40
Madryt	100.—	100.—

Najwięcej zatem stracił Petersburg bo 2/3 swej wartości, a Berlin tylko 50%. Jeżeli zilustrujemy stosunek wzajemny to okaże się, iż w Zurychu za 1 fr. dostaniemy 112 kopiejek, lub 160 fenigów, czyli 112 kopiejek = 160 fenigom, a więc marka 70 kop!

Vester.

Czy Rosja jest bogata?...

„Ziemla i Wola“, organ soc. rewol. w Nr. 93 z 1 sierpnia w artykule p. t. „Mniej słów, więcej czynu“ ilustruje danemi statystycznemi „bogatą Rosję“.

„Rosja sprawiedliwie uważana jest za najbardziej biedny i zacofany kraj. Pańszczyzna była kajdanami, które przeszkadzały Rosji iść naprzód.

Teraz musimy się wziąć do pracy.

Jak daleko zostaliśmy poza innymi, mówią najlepiej cyfry, np. dochód na jednego obywatela wynosi:

Rosja 63 rb., Niemcy 240 rb., Francja 310 rb., Anglja 360 rb. i Ameryka 440 rb.

Cyfry te bezstronnie stwierdzają, jak bardzo jesteśmy biedni w porównaniu z innymi narodami i jak wiele pozostało do zrobienia.

Jak wiadomo, narodowe bogactwo tworzy się z pracy i zależy od jej wydajności. Więc jeżeli u nas dochód jest najmniejszy, praca musi być mało produkcyjną. W rzeczywistości tak jest. Oto dane z roku 1913 z rolnictwa:

Urodzaj z jednej dziesięciny:

	pszenicy	jęczmienia	owsa
Anglja	148 pud.	127 pud.	117 pud.
Niemcy	140 „	148 „	146 „
Francja	89 „	92 „	86 „
Austrja	90 „	107 „	94 „
Stany Zjedn.	68 „	85 „	70 „
Rosja	55 „	62 „	63 „
Szwajcarja	161 „	— „	— „
Holandja	160 „	— „	— „
Belgja	168 „	— „	— „
Dania	195 „	— „	— „

Wobec tego, że większość naszych mieszkańców to rolnicy — wobec tego i dochód nasz jest mniejszy.

Przemysł u nas też rozwinięty bardzo słabo.

O stanie przemysłu sądzą zwykle podług ilości wydobytego metalu.

Oto dane z 1912 r.:

Wytopiono metalu na 1-go człowieka:

Rosja	1.5 pud.	Austrja	2.5 pud.
Francja	6.6 „	Anglja	13.3 „
Niemcy	14.2 „	Ameryka	15.7 „
Belgja	17.2 „		

Handel nasz stoi tu na niskim poziomie. Naprzykład obrót handlu zewnętrznego w 1911 r. na 1 mieszk. wynosił:

Rosja 16 r., Austrja 34 r., Niemcy 135 r., Francja 172 r., Anglja 258 r., Szwajcarja 303 r., Belgja 642 r.

W budowie kolei też jesteśmy na końcu: Na 1,000 kwadr. wiorst mamy 11 w. kolei, Włochy 63, Austrja 70, Francja 98, Niemcy 120, Anglja 128, Belgja 307.

Należy dobrze zapamiętać, że prawdziwego bogactwa nie stanowią pieniądze, a ilość produktów, zadawalająca potrzeby ludzi i narzędzia pracy (fabryki, zakłady etc.). Porównywując te dane, nie możemy nic więcej powiedzieć, jak: „tak, myśmy bardzo biedni“...

(e) **Wszechrosyjski bank miast.** Gdyśmy pisali o pożyczce m. Łodzi i złączyliśmy z tem projekt „banku miast“ — otrzymaliśmy zapytanie ze strony władz miejskich: czy bank taki gdziekolwiek już istnieje?... Odpowiedzieliśmy prywatnie, iż organizacja taka pod formą czynnego „związku miast“ (Städte tag) istnieje w Niemczech i o niej jeszcze napiszemy. Teraz czytamy w „Russkiem Słowie“, iż w rewolucyjnej Rosji, w jej stolicy Moskwie zebrali się przedstawiciele banków miejskich, (o czem się u nas „mówiło“ od lat 25-ciu) i zdecydowali założenie wszechrosyjskiego banku miast z kapitałem zakładowym 10 miljonów i z celem kredytu dla komun i zarządów miejskich. W obradach i decyzji brali udział delegaci miast i banków: Jarosławia, Kazania, Astrachania, Tambowa, Kostromy, Charkowa, Saratowa, Moskwy i t. d...

A my?... No, robimy, zjazdy i komisje bez rezultatów...

(e) **Spekulacja drzewem i bułkami.** Tym, którzy u nas placzą na stosunki żywnościowe i opałowe i podług tego tworzą orjentacje polityczne, radzimy jechać do... Moskwy. Oto, co pisze „Russkoje Słowo“ (Nr. 181): Składy drzewa puste a jeżeli można dostać gdzieś jeszcze drzewo na opał to po cenie 80 do 100 rubli za sążeń. Tymczasem drzewa jest dosyć. Na stacji towarowej w Moskwie zebrało się aż 500 nie wyładowanych wagonów z drzewem... Dlaczego nie wyładowują? Odpowiedź prosta: robią sztuczny brak i wolą płacić osiowe, niż sprzedawać taniej niż... 100 rubli za sążeń a nawet spekulacja zmusić chce do zwyżki ceny...

A może chleb biały jest w Moskwie tańszy? Oto pisze ta sama gazeta (Nr. 181), że milicja w okręgu Sucharewki skonstatowała, że bułki sprzedają się po 32 kop. za sztukę. Właściciele sklepu zeznali, iż bułki kupili u jakiegoś Senatorowa po 25 kop. za sztukę, a ten ostatni wskazał piekarnię...

(e) **Wywóz mleka skondensowanego ze Szwajcarji.** W roku 1914 Szwajcarja eksportowała mleka skondensowanego za 44 mil. fr., zaś w roku 1916 za 57 mil. fr. Produkcją zajmuje się przeważnie towarzystwo akcyjne pod firmą „Nestle C-o Anglo-Swiss Condensend Milk.“; operujące z kapitałem zakładowym 60 mil. fr. i posiadające w Szwajcarji a także w Holandji i w Australji szereg wielkich fabryk. Z końcem z. r. miało towarzystwo zapasów skondensowanego mleka na przeszło 58 mil. fr.

(e) **Z giełd austrjacko-węgierskich.** Na wszystkich giełdach austrjackich nastąpiła nadzwyczajna zwyżka kursów papierów, których oprocentowanie się nie stoi w żadnym stosunku z płaconemi cenami. Spowodowane jest to nieuczciwą spekulacją, a także zakupami osób prywatnych, które osiągnąwszy wysokie zyski konjunktury wojennej, a nie mogąc z łatwością zarobionemi pieniędzmi obracać w różnych gałęziach przemysłu i handlu — grają na giełdzie.

(e) **Skutki blokady niemieckiemi łodziami podwodnemi.** Z powodu obawy przed niemieckiemi łodziami podwodnemi znajdują się w składach Nowej Zelandji niewysłane do Anglji środki żywnościowe i surowce: 2,500,000 jagniąt, 86,000 skrzyń sera, 182,000 bel wełny i 154,000 pudełek masła.

(e) **Fabryka ołówków „Johann Faber A—G“** w Norymberdze osiągnęła w roku 1916/17 zysk czysty w wysokości 1,107,719 marek w stosunku do 570,552 marek w roku 1915/16. Dywidenda jest tak jak i w roku zeszłym 12%, lecz b. r. dolicza się do niej 5-procentowy bonus.

(e) **Zniesienie pewnych ograniczeń w niemieckim przemyśle włóknistym.** Zastępca kanclerza Rzeszy zawiadamia urzędowo, że rozporządzenie z dnia 7 listopada 1915 roku ograniczające pracę w przędzalniach, tkalniach i t. p. zostaje od dnia 1 października zniesionem.

(e) **Półroczne bilanse węgierskich banków.** Półroczny bilans „Węgierskiego ogólnego banku kredytowego“ wykazuje zysk w wysokości 13,726,000 koron, w sumę tą wliczono 3,893,400 koron jako zysk przeniesiony w r. z. Czysty zysk bez przeniesienia przekracza rezultat półroczny roku 1916 o 3,720,000 koron.

„Peszteński węgierski bank handlowy“ osiągnął czysty zysk w wysokości 12,211,000 koron (w stosunku do r. z. 2,265,000 koron). Kapitał banku od roku 1916 podwyższono z 64 na 80 miljonów koron.

Wobec takich zysków banki węgierskie postanowiły dalsze podwyżki kapitałów.

(e) Wiadomości finansowe z Petersburga. „Rosyjsko-azjatycki bank“ (kapitał akcyjny — 55 mil. rb.) wypłaca dywidendę — 16% (r. z. — 10%).

„Rosyjsko-angielski bank“ wypłaca niezmienioną w stosunku do roku zeszłego dywidendę — 8%.

W celu przejęcia niemieckiej firmy ekspedycyjnej „Gerhard und Hey A.-G.“ utworzono z kapitałem zakładowym 5 miljonów rubli „Międzynarodowe ekspedycyjno-transportowe towarzystwo akcyjne“.

(e) **Zamierzona przemiana „Banku angielskiego“ w bank państwowy.** Związek angielskich izb handlowych postanowił zaproponować zwołanie specjalnej komisji w Izbie gmin, któraby rozpatrzyła wznowienie ogólnych praw „Banku angielskiego“, żeby skonstatować czy jest możliwem zamienienie „Banku angielskiego“ na bank państwowy. W ten sposób chce się zwiększyć siłę finansową Wielkiej Brytanji.

(e) **Handel zewnętrzny Chili.** Handel zewnętrzny Chili w ostatnich trzech latach przedstawiał się następująco (w miljonach pesów):

	1914	1915	1916
Eksport	299,70	327,48	513,58
Import	269,79	153,21	222,52
Przewyżka wywozu	29,91	174,27	291,06

(e) **Nowe holenderskie zakłady stalowe i wysokie piece.** W holenderskich kołach przemysłowych i finansowych utworzono nowe towarzystwo akcyjne zakładów stalowych i wysokich pieców z kapitałem zakładowym 25 mil. guldenów holenderskich w miejscowości Hoek.

(e) **Amerykańskie towarzystwo eksportujące stal.** Towarzystwo „American International Corporation“ utworzyło „American International Steel Corporation“, którego zadaniem będzie eksport stali i żelaza; towarzystwo założyło w Londynie i w Buenos Aires filje.

(e) **Zakaz fabrykacji whisky w Ameryce.** „Times“ donosi z Waszyngtonu, że produkcja wishky ustała w całych Stanach Zjednoczonych z dniem 8 września, wskutek zakazu ustawy żywnościowej; rząd spodziewa się w ten sposób zaoszczędzić 40 miljonów buszli zboża.

(e) **Wystawa tkanin papierowych we Wrocławiu.** Z dniem 29 września b. r. będzie otwarta wystawa tkanin papierowych we Wrocławiu. Dotychczas nadesłało 110 niemieckich i austrjackich firm swoje fabrykaty. Ciekawa wystawa przyciągnie wielu zwiedzających.

(e) **Zarząd niemieckich Izb handlowych** postanowił rozciągnąć swoją działalność również na zdobytą Rygę i w tym celu zwrócił się do kompetentnej strony o pozwolenie założenia tamże jaknajszybciej Izby Handlowej.

(e) **Złe zbiory pszenicy w Stanach Zjednoczonych.** Młyny zbożowe w Mineapolis zawiesiły pracę z powodu braku zboża. Zdarza się to poraz pierwszy, że młyny są w czasie zbiorów nieczynne.

(e) **Greckie finanse.** W czerwcu dochody z monopolów wynosiły 2,594,000 drachm (czerwiec r. z. — 2,369,000 drachm); dochody z ceł pireusowych — 800,000 drachm (czerwiec r. z. — 1,859,000 drachm).

(e) **Petersburski bank dyskontowy.** Zarząd banku postanowił zaproponować akcjonarjuszom dalsze powiększenie kapitału zakładowego z 30 miljonów rb. na 50 miljonów.

(e) **Pożyczka losowa we Francji.** „Daily Mail“ donosi, że spodziewana w listopadzie francuska pożyczka wojenna, będzie wydaną w postaci pożyczki losowej.

(e) **Ciągła zwyżka srebra.** W Londynie srebro podskoczyło znów na 50 pensów za uncję. Rząd indyjski zakazał dowozu i wywozu srebra na rachunek prywatny.

Dalsze pogorszenie angielskiego bilansu handlowego. Import w miesiącu sierpniu wynosił 100,567,416 funtów szterlingów, zaś wywóz — 49,303,715 funtów.

(e) **Miasto Sztokholm** zamierza wydać 5% pożyczkę w wysokości 20 miljonów koron, która ma być umorzoną w przeciągu lat czterdziestu.

(e) **Zwyżka cen zegarów w Niemczech.** Fabrykanci zegarów ściennych w Szwarcwaldzie postanowili podnieść ceny zegarów o dalsze 30%, t. zw. na 130 procent.

(e) **Zakup austrjackich okrętów przez Norwegję.** „Hollandsche Nieuwe Bureau“ donosi, że Norwegja zakupiła osiem austrjackich okrętów skonfiskowanych w portach Stanów Zjednoczonych, Kuby i Argentyny. Pojemność tych statków wynosi 50,915 ton zaś suma kupna wynosiła 12 miljonów dolarów.

Koła poinformowane wątpią w prawdziwość tego doniesienia.

(e) **Niecgłaszanie wykazu handlu zewnętrznego we Francji.** We Francji postanowiono nie ogłaszać w przyszłości wykazów handlu zewnętrznego, a to w celu niedostarczania nieprzyjaciołom materjału z któregoby mogli wnioskować o położeniu gospodarczem kraju.

(e) **Upaństwowienie greckich kolei.** Rząd grecki postanowił odkupić udzielone towarzystwom kolejowym rządowe koncesje.

WYKAZY BANKÓW.

Stan Banku Angielskiego

z dnia 13 września w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 funtów szterlingów).

Rezerwy	32,151	+	0,083
Obieg banknotów	40,534	—	0,136
Zapas gotówki	54,235	—	0,054
Weksle	92,150	—	5,589
Bieżący rach. osób prywatn.	121,346	—	3,651
Bieżący rachunek państwa	42,590	—	1,872
Rezerwa banknotów	29,744	+	0,136
Należności od państwa	57,767	—	0,027

GIEŁDY.

Berlin, 18 września. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	301.75	302.25
Danja	217.—	217.50
Szwecja	240.75	241.50
Norwegja	217.25	217.75
Szwajcarja	152.25	152.50
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80.50	81.50
Konstantynopol	19.90	20.—
Madryt	127.50	128.50

Nowy-York, 15 września. 15/9 14/9

Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7912	5.7850
„ „ Londyn	4.72	4.72
Canadian Pacific	154.25	154,50
Anaconda Copper Mining	70.25	71.50

Paryż, 13 września. 13/9 12/9

Czeki na Londyn	27.155	27.155
„ „ Nowy-York	5.70	5.70
„ „ Petersburg	87.—	82.—
„ „ Włochy	74.50	74.50
„ „ Szwajcarję	121.50	126.—
„ „ Madryt	646.50	644.—
„ „ Amsterdam	244.50	244.—
„ „ Danję	178.—	—.—
„ „ Norwegję	179.—	178.—
„ „ Szwecję	195.—	194.50

Giełda warszawska.

18 września.

Przy małym ruchu tendencja dla papierów się utrzymała.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.		
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	201.—	—.—	—.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	218.—	219.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	—.—		
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	190.—	—.—	
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	—.—	—.—	
Renta	—.—		
Serje res.	—.—		

Korony 62.90.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
17/IX 2 pp.	18,2°	1/2 zachm.	0,4	20,5°	
17 IX 9 pp.	16,4°	zachm.		11,0°	
18 IX 7 r.	14,6°	1/2 zachm.			

W ubiegłej dobie:

Ciepło, burza.

Zapowiedź na środę 19-go września:

Lekkie zachmurzenie. Sucho. Ciepło.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i S. ZAWIŁOWSKI.

Dr. T. Heryng powrócił
Jerozolimska 56. 5?

Towarzystwo Akc.
Ł. J. BORKOWSKI

w Łodzi, ul. Widzewska № 60.
poleca ze składu
detalicznie i hurtowo
SUCHE
Drzewo
szczapowe i piełkowe
żywiczne. 7699—5-2

BELKI żelazne CEMENT WAPNO budowlane i nawozowe.

Dachówka cementowo-azbestowa i gliniana.

FABRYKA REFORMOWANEGO OBUWIA
Pabjanice, Ogrodowa 34.
POLECA NA NADCHODZĄCY SEZON ZIMOWY
OBUWIE ZE SKÓRY i MATERJAŁU
o zginającej się podeszwie drewnianej, podług własnych wynalazków,
OBUWIE DZIECINNE z niezginającą się podeszwą drewnianą, oraz **trepy skórzane** z najlepszego gatunku po cenach przystępnych.
Wiele tysięcy par w użyciu.
7783—i—1

Sala Koncertowa (Dzielna 18).
Wielkie Koncerty Solistów Nr. 2.
Sobota dn. 22 września 1917 r. o godz. 8-ej w.
„Wieczór Sonat"
Henryk **MELCER** (fortepian).
i Juljusz **THORNBERG**
(skrzypce).
PROGRAM: C. FRANCK—Sonata A-dur, Beethoven sonata Keutzerowska. BACH—Sarabande. WIENIAWSKI—Kaprice A-dur. PAGANINI—Duet. CHOPIN—Ballada G-moll. CHOPIN—Polonaise Fiss-moll.
Bilety od 1 mk. 50 fen. do 8. mk. nabywać można w Czytelni Alfreda Straucha, ul. Dzielna 12, a w dzień Koncertu od godz. 5 w kasie. 7784-1

Wyborowe DRZEWO
dębowe, sosnowe i brzozowe
poleca **A. O. Teschich i S-ka**
(wł. A. O. Teschich i P. Kessler.)
Łódź, Widzewska 62. 7658—5—3

W najbliższych dniach rozpoczynam cykl praktycznych wykładów literackich w języku **niemieckim**
(Twórczość GOETHEGO i SCHILLERA)
Liczba słuchaczów nie przewyższa 5-ciu.
Zapisy codziennie między godz. 4—5, Długa 35.
7772—3-1 **Albina Tschudnowska-Grossfeld.**

Szkoła Sztuk Pięknych
art. mal.
Ryszarda Radwańskiego
Zajęcia szkolne rozpoczynają się w
poniedziałek, dn. 17 września
o godz. 5-ej po poł. Zapisy przyjmowane są codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel w szkole, **Piotrkowska № 93,** od 4 do 5 po poł. 7713 3-1

Licytacja przymusowa.
W czwartek dn. 20 września r. b., sprzedam przez licytację publiczną in plus:
1) o godz. 8, Rozwadowska 36: maszyna do szycia, 1 sofa i inne przedmioty;
2) o godz. 8 i pół, Karolewska 41: 1 maszyna do pisania (Adler)
3) o godz. 8 m. 45, Nowo-Cegielniana 19: 1 czarne pianino, 1 biurko i inne przedm.;
4) o godz. 9, Nowo-Cegielniana 17: 1 szafa, 1 stół i inne przedmioty;
5) o godz. 11 i pół, Benedykta 1: 1 kasa, 1 kredens i in. przedmioty;
6) o godz. 12 i pół, Zielona 14: 1 sofa, 1 kredens.
W sobotę, d. 22 września, o godz. 10 i pół, u p. Czychowskiego w Bronisinie, pow. Wisknno: 1 powóz, 4 świnie i róż. meble.
Papke,
Komisarz sądowy w Łodzi.
7787—1-1

Licytacja przymusowa.
W czwartek, d. 20 września r. b., sprzedam przez licytację publiczną in plus:
1) o godz. 8, Wólczańska 119: 2 szafy, 1 stół, 1 biurko, 1 sofę, 4 rogi, 1 lustro;
2) o godz. 8 m. 15, Lipowa 45: 1 sofę, 1 komodę, 1 lustro, 1 stół, 4 krzesła;
3) o godz. 8 i pół, Lipowa 44: 1 serwantkę;
4) o godz. 8 m. 45: Luizy 47: 1 szafę, 1 komodę, 1 stół, 1 lustro, 1 futro, 5 krzesła;
5) o godz. 9, Luizy 89: 1 maszynę do szycia, 1 lustro, 1 szafę, 1 regulator, 1 komodę, 1 szafę 6 krzeseł;
6) o godz. 9 m. 15, Nowo-Cegielniana 26: 1 bufet, 1 szafę d ubrań, 1 regulator;
7) o godz. 9 i pół, Zachodnia 66: 1 szafa do ubrań, 1 lustro;
8) o godz. 9 m. 45, Zawadzka 37: sukno i wełnę;
9) o godz. 10, Szkolna 28 i 30: 3 szafy, 1 lustro, 1 regulator, 1 stół, 1 żelazko;
10) o godz. 10 m. 15, Szkolna 23: 1 biurko;
11) o godz. 10 i pół, Konstantynowska 33: 2 szafy, 1 lustro, 1 stół, 4 krzesła;
12) o godz. 10 m. 45, Konstantynowska 19: 1 kołdrę pluszową, 1 szafę;
13) o godz. 11, Ogrodowa 42: 1 wózek ręczny;
14) o godz. 11 m. 15, Ogrodowa 29: 1 maszynę do szycia, 1 szafę, 1 szafę kuchenną;
15) o godz. 11 i pół, Podrzeczna 15: 1 szafę kuchenną;
16) o godz. 11 m. 45, Nowomiejska 6: 1 lustro, 1 zegar;
17) o godz. 12, Nowomiejska 7: 1 sofę, 1 stół, 1 zegar;
18) o godz. 12 m. 15, Dzielna 28: 1 fortepian, 1 kredens.
Biuro wykonawcze
przy Ces.-Niem. Prezydium Policji
7787—1—1

Rutynowana nauczycielka
absolwentka Dżońskiego uniwersytetu, **organizuje komplety francuskiego języka.**
Opłata 7 mrk. 50 fen. miesięcznie.
Talejonikówna Passaż-Szulca 36, m. 9, od 2—4 po poł.
7757—3-1

OD SUCHOT
umiera więcej ludzi, niż od wszystkich innych chorób. Każdy więc, kto cierpi na **kaszel, bronchit, chrypkę, zaflegmienie płuc,** powinien natychmiast zabrać się do leczenia, aby zapobiedz groźnemu niebezpieczeństwu — **suchotom.** Najniezawodniejszym środkiem na wszelkie choroby płucne okazał się podług opinji poważnych lekarzy **Fagosol.** Przy użyciu Fagosolu w krótkim już czasie ginie kaszel, wzmaga się apetyt i chory nabiera ciała.
Sposób użycia przy każdym flakonie.
Żądać w aptekach i składach aptecznych
7158—3-3

Akuszerka
K. Pipikowa
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano.
Łódź, Piotrkowska 132
w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.
7544—10-5

Ostrzeżenie.
Skradziono konia w Feliksinie, gm. Wisktno pow. łódzki—maści siwej, na sobie ma tatarkę, lewą tylną nogą pomiata, lat 12. Za odnalezienie 250 mrk. Zgłaszać się do Antoniego Gołębiowskiego w Feliksinie. 7781-1

Do Niemiec
poszukiwani zaraz silni robotnicy do Chem. Fabr. „Griesheim-Elektron"
500
Murarze, Cieśle i Slusarze po Mr. 12.— dziennie
Robotnicy po Mr. 9.50 dziennie za pracę 10 godz.
Pożywienie na miejscu za Mr. 1.20 dziennie. Różnicę od pożywienia większą ponosi fabryka.
Zgłaszać się do przedstawiciela p. Andreae.
Biuro Pośrednictwa Pracy
ul. Promenada № 3.
7728—2-1

Administracja dzien. „GODZJNA POLSKJ"
WARSZAWA, Warecka 7, — ŁODŹ, Piotrkowska 86.
oraz **filje i kantory:**
w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.
PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:
„GODZINY POLSKI"
„Dziennika Polskiego" w Częstochowie" i „Gońca Kujawskiego" we Włocławku.

Resztki
bawełniane, wełniane na **męskie, damskie i dziecinne ubiory, kostjumy, bluzki** i t. d. tanio do nabycia,
Łódź, **Cegielniana № 56,** oficyna, I-sze wejścia, mieszk 5.
6608—16-3

Kupuję
kwity lombardowe, brylanty — :: i różną biżuterję. :: —
Piotrkowska № 89.
A. Lewkowicz i Ska.
7747 3-2

Króliki belgijskie
białe, siwe, szare i Angora z powodu wyjazdu tanio do sprzedania.
Wiadomość u gospodarza ul. — **Widzewska № 188,** —
Od godz. 8—9 r. i od 1—3 p. p.
7690—3-1

Lekarz—Dentysta
P. Żytnicka
Godz. przyjęć: od 10—1 i 3—7 w.
Konstantynowska 9, I.
6674—18-17

Ogłoszenia drobne.

A! Przygotawiam do wszystkich klas średnich zakładów naukowych. Specjalność: matematyka i łacina. Ceny bardzo przystępne: od 12.50 marek miesięcznie; niezamożnym ustępstwa. Adres: Dzielna 50, poprzeczna oficyna, I piętr. u p. Makowa od 3 do 5 i od 9-ej. 7730—3—3

Brzeziny 5 morgów do sprzedania. Wiorstę od Aleksandrowa. Wiadomość w księgarni Gebethnera i Wolffa. 7695—3-2

Chłopiec silniejszy poszukiwany. Pańska 39, prawa ofic. ost. wejśc. III p. pr

Do sprzedania wytworny jadalny pokój stylu renesansowym, robota Grmeli. Wiadomość w admin. „Godziny Polski" 7538—4—4

Do sprzedania bryczka niedrogo. Wiadomość: ul. Krucza № 34, Nowicki 7749—3-2

Francuzka, paryżanka, mająca kilka wolnych godzin, poszukuje lekcji. Oferty sub „R. K.," w admin. „Godz. Polski" w Łodzi. 7727—10-2

Izraelitka, rutynowana freblanka-wychowawczyni, z czteroklasowem gimnazjalnem wykształceniem, znająca się dobrze na gospodarstwie, i kuchni poszukuje kondycji na miejscu lub na wyjazd, (może być u wdowca). Oferty dla „M. K." w admin „Godz. Polski" 7701—3

Kupię magiel pokojową używany. Wiadomość: „Promień" Piotrkowska 81, dla „Z. F." 7786—3-1

Nauczycielka szkół średnich, była słuchaczka uniwersytetu polskiego, niemieckiego udziela lekcji języka polskiego i niemieckiego. Oferty sub „Kraków" w admin. „Godz. Polski" 7773—2-1

Nowo-otworzona mleczarnia Anny Czerniaków, Dzielna № 10, poleca codziennie świeże masło, jajka, ser oraz owoce: 7700—3-3

Okazja! Pozostałe po zwinięrym magazynie kamasze: męskie i damskie, roboty przedwojennej wyprzedaję po cenie bardzo taniej. Zachodnia 68, (II piętro, front, środk drzwi). Zastać można od 3—6 po poł. 7730—3-1

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacja, wysyłka na prowincję. Ceny niskie, gotówka lub raty. Chodkowski Sienkiewicza 25. 7376—6—5

Pianola z nutami i Bandonia okazyjnie do sprzedania. Oferty w admin. „Godz. Polski" sub „A, N. 59" 7785-3-1

Przyjmę 1 lub 2 pensjonarki 125 mk. miesięcznie. z pomobą w naukach. Pokój z całodziennem utrzymaniem Wiadomość: Z. Chądzyńska, Przejazd 16, sklep. 7770—2-1

Pokój umeblowany przy rodzinie francuskiej jest zaraz do wynajęcia. Oświetlenie elektryczne. Nawrot 32, m. 8, front. 7723—3-2

Pokoje umeblowane z elektrycznem oświetleniem oraz z wszelkiemi wygodami są do wynajęcia. Wiadomość: Piotrkowska 86, m. 6, od 9 do 2-ej i od 7 do 9-ej wiecz. 7749—5-1

Poszukuję inteligentnej niezamożnej spólniczki z kapitałem 5000 mk. do dobrego interesu. Wiadomość: ul. Średnia № 12, m. 16. Zastać można od 9 do 1 i od 3 do 7 po poł. 7744 2-2

Pierwszorzędna Biuro Naucz cielskie — Feliksy Sękowskiej, Przejazd 14, poleca: Doświadczoną wychowawczynię do młodszych dzieci z muzyką, konw. francuską, świadectwa świetne z domów ziemiańskich. Francuzkę młodziutką, inteligentną na wieś na stałe. 7709—3-2

Potrzebny uczciwy stróż żonaty. Wiadomość ul. Widzewska Nr. 5 B. Przybysz Zakład koszykarski 7774—3—1

Paryżanka robi wykwintne manicury. Łódź, Benedykta 10, lewa ofic., I-sze piętro, wprost drzwi, od 10 do 12 i od 4 do 8-ej. 7726—15-4

Sprzedam palto (prawie nowe) z karakułowym kołnierzem, na watolinie — 300 mk. Średnia 61, stróż wskaże. 7759—2-2

W frebelowskiej szkole K. Wejgielta, Nawrot 12, przyjmuje się zapisy chłopców i dziewczynek od lat 3. Konwersacja w polskim i niemieckim języku. 7467—12-8

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Bronisława Malanowskiego. 7769—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Anieli Janowskiej. 7776—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Marty Glaser. 7742—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Janiny Wróblewskiej. 7771—1

Za inął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Zofji Gerdejew. 7777—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Dłutów, na imię Marjanny Czekaj. 7778—1

Zaginął paszport niemiecki № 23101|14 wydany ze wsi Dobra, pow. Łaskiego na imię Stanisława Rudnickiego. 7775—1

3 i 4 pokoje z kuchnią i wygodami zaraz do wynajęcia. Juljusza 37. 7590—3-2

4 pokoje, kuchnia, wygody, gaz (oświetlenie, gotowanie); 2 pokoje, kuchnia Orla 16, zaraz do wynajęcia. 7748—3-1

5.000 tysięcy cegieł za 125 mk. Wiadomość u stróża, Średnia 61. 7760—3-2